Na str. 2: **Po „wyborach" w Niemczech**

NR. 418 (5563) c

WARSZAWA, WTOREK 14 LISTOPADA 1933 r.

Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-60
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Manewry wojenne dla cywilów

A więc dziś i jutro mieszkańcy stolicy poraz pierwszy uczestniczyć będą w próbie obrony przed atakiem lotniczo - gazowym. „Cywile" mają już swoje własne manewry wojenne. Oznacza to gwałtowne przesunięcie ciężaru wojny z wojska na ludność cywilną; ale to przesunięcie nie znajduje dotąd odbicia w zmniejszonej armji i budżecie wojskowym; dotychczasowe formacje wojskowe pozostają nadal albo tylko nieznacznym podlegają zmianom; poprostu militaryzm rozciąga się na całą ludność, całe społeczeństwo zostaje zmilitaryzowane.

Czy te próby manewrów wojennych dla cywilów dadzą jakiś rezultat? Bardzo wątpimy. Faktem jest, że nie wynaleziono dotąd skutecznych środków obrony ani przed atakami lotniczemi, ani gazowemi, zwłaszcza, że w obu tych dziedzinach każde z większych państw ma swoje tajemnice i niespodzianki. Takie lub inne zachowanie się publiczności odgrywa tu rolę całkiem podrzędną. Mieszkańcy mogą zdać egzamin z *manewrów* lotniczo - gazowych, ale to prawie żadnego znaczenia nie będzie miało w obliczu *prawdziwego* ataku czasu wojny.

Chodzi nam tu jednak o sprawę zasadniczą. Takie manewry wojenne są *przygotowaniem do wojny.* Przygotowuje się ludność do nowej wojny, jako do rzeczy samo przez się zrozumianej, koniecznej, nieuniknionej. W tych samych dniach, kiedy się święci 15-lecie niepodległości, odzyskanej w wyniku wojny światowej, wojny rzekomo *ostatniej*, manewry zwiastują nową wojnę, w której nietylko naszą niepodległość, ale cała Europa ,jako zespół państw kulturalnych, może zapaść się w gruzy.

A dzieje się to wtedy, kiedy wszystkie państwa europejskie obowiązuje chociażby pakt *Kelloga*, wyłączający wojnę jako środek rozstrzygania sporów międzynarodowych, kiedy wojna gazowa została jednomyślnie zabroniona, kiedy wszystkie państwa godzą się, że niewolno atakować z samolotów ludności cywilnej.

Wszystkie pakty, układy, zobowiązania międzynarodowe stały się świstkiem papieru. Duch niszczycielski wojny bierze górę.

I społeczeństwo jakby pogodziło się z tym stanem rzeczy. Litery O. P. L. (obrona przeciwlotniczo-gazowa) staną się wkrótce jednym z tak licznych skrótów powojennych, do których przyzwyczai się, jako do nazwy nieuniknionego obowiązku państwowego, nie zdając sobie sprawy z całej grozy i z całego niebezpieczeństwa, kryjącego się pod temi literami.

Powiedzą nam odrazu: cóż robić, wszystkie państwa przodujące w Europie, już oddawna prowadzą takie manewry i przygotowują ludność do przyszłej wojny lotniczo - gazowej. Czy Polska jedna ma być wyjątkiem?

Na to odpowiadamy: gdyby istotnie nie pozostawało nic innego, jak przygotowanie się do nowej wojny, jako do rzeczy od nas niezależnej, to — trudno, głową ściany nie przebijesz.

Ale tak przecież nie jest. Dzisiaj niebezpieczeństwo wojny zagraża przedewszystkiem ze strony Niemiec hitlerowskich. A nikt nie będzie twierdził, że Niemcy są silniejsze od reszty Europy, lub chociażby od takich mocarstw, jak Anglja i Francja. Gdyby ze strony jednego z państw europejskich wyszła inicjatywa *bezwzględnej walki z hitleryzmem*, jako symbolem przyszłej wojny, to by się zażegnało nową wojnę europejską. Polska jest najbardziej *uprawniona do takiej inicjatywy, a nawet wręcz obowiązana do niej.* Tymczasem właśnie Polska zachowuje olimpijski spokój, patrzy przez palce na prowokacyjne wystąpienia hitlerowców wobec Polski, na łamanie przez Niemcy hitlerowskie zobowiązań traktatowych; ba! Polska skwapliwie „zaprzyjaźniła się" z Gdańskiem hitlerowskim, dając mu wolną rękę w grzebaniu Traktatu Wersalskiego i wszystkich innych zobowiązań traktatowych i umożliwiając mu „ciche" połączenie się z Rzeszą.

Tak, tak! Wojnę można dzisiaj zwalczać sztucznie środkami pokojowemi. Ale tego nie uczynią państwa faszystowskie i kapitalistyczne, dla których wojna jest jednym z *elementów* ich bytu. Nie wszystkie państwa kapitalistyczne chcą dzisiaj wojny, wiedzą bowiem, że stawka jest zbyt ryzykowna, ale wszystkie one przygotowują się do wojny, bo to przygotowywanie się jest ich *żywiołem*, bez którego żyć nie mogą.

Naszem zaś, socjalistycznem hasłem jest: *nie przygotowanie się do nowej wojny, lecz niedopuszczenie do nowej wojny, uniemożliwienie nowej wojny. Nie: bądź gotów do wojny, lecz: precz z wojną!*

Tę prawdę niech uświadomi sobie społeczeństwo z racji ćwiczeń lotniczo - gazowych.

(jmb.).

Od jutra

zaczynamy druk korespondencji z Berlina O ZBROJENIACH NIEMIECKICH. Wiadomości te korespondent nasz ma ze źródeł hitlerowskich i będą one stanowiły

NIEZWYKŁĄ REWELACJĘ dla polskiej opinji publicznej.

Czytajcie wszyscy jutrzejszą korespondencję z Berlina!!!

Wybory do rad gromadzkich

Rozczulające depesze P. A. T.

„Wybory" gromadzkie w pow. **warszawskim** P. A. T. ocenia następująco:

„Naogół listy prorządowe... przechodzą przez aklamację".

W woj. **lubelskiem** aż 80% uprawnionych do głosowania głosowało lojalnie za B. B. W. R.

W woj. **łódzkiem** w 1728 gromadach o radach gromadzkich rozstrzygnęła też... aklamacja.

W woj. **białostockiem** „aklamacja" zadecydowała w 2302 gromadach na ogólną liczbę 2379.

Podobnie rzecz się przedstawia w woj. **kieleckiem.**

Ta **„aklamacja"**, jako **zasadniczy** typ „wyborów" nie wymaga — przypuszczamy — komentarzy.

C. K. W.

We czwartek, dn. 16-go listopada o godz. 10 rano w lokalu ZZK. (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się posiedzenie CKW. PPS.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Dewiza Akademji Literatury

Jak nas informują, na ścianie sali posiedzeń Akademji Literatury ma być wyryta następująca dewiza, zapożyczona z sonetów „Nad głębiami" Asnyka:

„Nieśmiertelności nie poszukuj w próchnie,
Albo w czynnikach, co się wnet rozprzęgną".

Proces o podpalenie Reichstagu

Różni świadkowie zeznają dalej

Na wczorajszej rozprawie przesłuchany został ponownie intendent Reichstagu, **Seranowic.** Na zapytanie przewodniczącego czy zebrania frakcyjne, odbywające się w gmachu Reichstagu, musiały być meldowane, świadek odpowiada, że obowiązek meldowania stosował się jedynie do zebrań odbywanych w **godzinach wieczornych.** Świadek podaje przytem nowy szczegół: koło nowego roku przechodząc kuluarami Reichstagu usłyszał odgłosy ożywionej dyskusji, dochodzące z lokalu frakcji komunistycznej, przed którego drzwiami stał bojowiec w mundurze „Rotfrontu". Gdy świadek chciał wejść do sali, gdzie odbywały się zebrania, bojowiec przeszkodził mu w tem, oświadczając, że wstęp obcym jest wzbroniony. Zebranie to nie było meldowane.

Prokurator zadaje następnie szereg pytań, zmierzających do ustalenia, kto mógł dokonać odcisku woskowego kluczy od drzwi wejściowych do Reichstagu. Świadek uważa za możliwe, że dokonali tego urzędnicy Reichstagu wydaleni jako niepewni i z których kilku należało do partji komunistycznej.

Świadek dr. **Gerecke,** redaktor naczelny agencji telegraficznej **„Telegrafen - Union"** zeznaje w sprawie pierwszych wiadomości, jakie otrzymała agencja o brzmieniu nazwiska podpalacza Reichstagu, schwytanego na miejscu zbrodni. W tej sprawie sąd otrzymał przed 6 tygodniami telegraficzne zapytanie od Międzynarodowej Komisji Śledczej. Świadek wyjaśnia, że nazwisko van der **Luebbego** podane zostało pierwotnie przez agencję, jako van **Derling** i dopiero depesza od władz holenderskich pozwoliła sprostować tę nieścisłość.

Następnie oskarżony **Dymitrow** stawia szereg pytań a mianowicie jak i kiedy organ urzędowy **Der Völkischer-Beobachter"** informowany był i pożarze Reichstagu, o której godzinie dziennik ten uzyskał wywiad z premierem **Goeringiem,** zawierający twierdzenie, że van der **Luebbe** miał przy sobie legitymację członka partji komunistycznej, oraz czy prokuratura Rzeszy otrzymała zawiadomienie od Rządu bułgarskiego w sprawie identyczności Stefana i Jerzego **Dymitrowa.**

Prokurator dr. **Werner.** W sprawie tej oświadczyć mogę tylko tyle, że dziś wpłynęło od Rządu bułgarskiego oficjalne zawiadomienie, że Jerzy **Dymitrow,** oraz Stefan **Dymitrow,** jeden z uczestników zamachu na katedrę w Sofji **nie są jedną i tą samą osobą.**

Owoce „konkordatu"

Hitleryzm mści się na przywódcach dawnego „Centrum" katolickiego

Biuro Wolffa donosi, że do izby karnej sądu krajowego w Monachjum wpłynęło oskarżenie o „oszustwo" przeciwko wybitnym przedstawicielom b. partji centrowej, m in. b. kanclerzowi Rzeszy **Marxowi,** b. ministrom **Braunsowi** i **Stegerwaldowi,** oraz b. posłowi do Reichstagu **Lammersowi.**

Oskarżenie pozostaje w związku ze śledztwem, prowadzonem przeciwko **„Związkowi Katolickiemu Rzeszy"**, za którego wybitnymi przedstawicielami władze rozpisały listy gończe.

Koniec rządów partji narodowo-chłopskiej w Rumunji?

Depesza P. A. T. o rumuńskiem przesileniu rządowem

Opinja polityczna Rumunji zajęta jest żywo przesileniem rządowem, uważając, że oznacza ono usunięcie od rządów **partji narodowo - chłopskiej** na czas dłuższy. Większość tek w nowym gabinecie objąć mają liberałowie. Teki: spraw zagranicznych, którą zatrzyma prawdopodobnie **Titulescu,** i obrony narodowej, której obsadzenie rezerwuje sobie król, pozostać mają poza dyspozycją partyj.

Jako przyczynę cofnięcia przez króla zaufania do Rządu dr. **Vaidy** wymieniają brak stanowczości tego ostatniego w zwalczaniu skrajnych ruchów prawicowych kraju, co doprowadziło do podrywania autorytetu Rządu i do naruszenia porządku w wielu miejscowościach, opanowanych przez skrajne żywioły nacjonalistyczne, będące pod wpływami ruchu hitlerowskiego w Niemczech. Koła liberalne nie ukrywają, że ich rządy zajmą się energicznie likwidacją wywrotowych ruchów faszystowskich w Rumunji.

Morderca króla Afganistanu

Agencja Reutera donosi z Kabulu, że morderca **Nadir Szacha, Abdul Khali** był służącym straconego przed rokiem wybitnego zwolennika **Amanullaha — Ghulam Nabiego. Ghulam Nabi** mianowany był ambasadorem w Ankarze w roku 1929, a w roku 1930 został cofnięty z tego stanowiska przez **Nadir Szacha.** Po powrocie do Afganistanu w r 1932 **Ghulam Nabi** został stracony. Jak sądzą, **Abdul Khali** popełnił zbrodnię przez zemstę.

Demonstracje przeciwko hitleryzmowi w Londynie

W niedzielę wieczorem przed gmachem ambasady niemieckiej w Londynie odbyły się **manifestacje antyhitlerowskie.** Demonstranci zamierzali doręczyć ambasadorowi petycję, domagającą się uwolnienia niesłusznie oskarżonych o podpalenie Reichstagu. Oddział policji konnej rozproszył manifestantów. Kilka osób odniosło rany. Manifestanci utworzyli pochód, który się udał na Trafalgar Square wznosząc okrzyki: „Precz z hitleryzmem. Uwolnić Dymitrowa!". Aresztowano szereg osób. Tłum usiłował odbić aresztowanych.

Notatnik Amundsena

Z Moskwy donoszą, że sowiecka ekspedycja polarna znalazła w pobliżu wyspy Aleksieja notatnik **Amundsena,** zawierający opis wypraw arktycznych w języku norweskim. Notatki te pochodzą z maja 1919 r.

Protesty wyborcze

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego ustaliła wokandy publicznych posiedzeń które wznowione będą w grudniu r. b.

Na pierwszem posiedzeniu publicznem, wyznaczonem na dzień 4-go grudnia, znajdą się protesty zgłoszone w okręgu wyborczym **Nr. 2 Warszawa - powiat.** (PID.).

„Bezpłatne nauczanie"

Władze państwowych szkół średnich przypomniały uczniom i rodzicom, iż dnia 20 listopada r. b. przypada prekluzyjny termin uiszczenia **półrocznej taksy administracyjnej. Opłata wynosi 110 złotych.**

Przypomnieć należy, iż z ulgowej taksy administracyjnej w państwowych szkołach średnich w wysokości 50 procent taksy normalnej, korzystają dzieci czynnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, o ile wykazują dostateczne postępy w naukach i dobre sprawowanie z zastrzeżeniem, iż **rodzice nie posiadają znaczniejszego majątku. (Press).**

Po „wyborach“ i po „plebiscycie“ w Niemczech

Wyniki urzędowe

Według tymczasowego obliczenia urzędowego, wyniki niedzielnego głosowania były następujące:

Wybory do Reichstagu: uprawnionych do głosowania było 45.127.969, oddano głosów 42.975.009 (95,2 proc.). Na listę hitlerowską padło 39.626.647. Nieważnych 3.348.362.

Plebiscyt: oddano głosów 43.439.046 (96,3 proc.); w tem głosów **„tak“** — 40.588.804, głosów **„nie“ 2.100.181**, nieważnych 750.061.

Komunikat urzędowy

Po północy biuro Wolffa wydało komunikat, w którym oświadcza: „Wybory" do Reichstagu oraz „plebiscyt" dały obraz całkowitej zgodności narodu niemieckiego z Rządem **Hitlera.** Dowiodły one, że obecny system niemiecki, nie ma powodu obawiać się i teraz plebiscytu na zasadach demokratycznych Wręcz odwrotnie narodowi „socjaliści" stali się na zasadzie dawniejszego systemu głosowania z partji najsilniejszej ostatecznie **jedynem przedstawicielstwem woli politycznej Niemiec.**

Nigdzie nie ujawniła się zorganizowana względnie ilościowo poważna opozycja, mimo że „tajność" wyborów mogła była dać wszystkim niezadowolonym okazję do założenia protestu przeciw systemowi. Ilość głosów oddanych na listę hitlerowską tylko nieznacznie jest mniejsza od ilości głosów, wyrażających zgodę na politykę zagraniczną Rządu Rzeszy. Ta polityka przez „plebiscyt" osiągnęła silne poparcie moralne wobec kół zagranicy, które manifestacji pokojowej kierowniczych osobistości nowych Niemiec nie przyjęły tak, jak one na to zasługują. Muszą się one ugiąć teraz przed faktem, że te pokojowe tendencje są wyrazem przekonań całego narodu niemieckiego.

Zgodnie ze stanem dyskusji międzynarodowej **nie jest rzeczą Rządu niemieckiego podjęcie obecnie nowej inicjatywy".**

Jak „głosowano“ w obozach koncentracyjnych

W poszczególnych obozach koncentracyjnych „głosowano" rozmaicie: i tak: w obozie koncentracyjnym w **Brandenburgu oddano 1.037 głosów, z których** 1.006 głosów opowiedziało się za listą partji Hitlera.

Nieważnych głosów oddano 31.

W „plebiscycie" oddano 1036 głosów, z których 1.024 odpowiedziało „tak", a 12 „nie".

W obozie koncentracyjnym w **Oranienburgu** uprawnionych do głosowania było 517, głosujących do Reichstagu było 377, z których 301 opowiedziało się za listą hitlerowską i 76 głosów oddano nieważnych.

W plebiscycie głosowało 366, z których 330 opowiedziało się za „tak" i 33 głosy — „nie".

Opinja francuska

Wyniki „wyborów" i „plebiscytu" w Rzeszy niemieckiej nie były niespodzianką. Rezultaty, jakie osiągnął Rząd **Hitlera** nie wzbudziły żadnego zdziwienia, to też prasa przyjęła je z dużym spokojem.

Zdaniem większości dzienników pierwszorzędne znaczenie posiada obecnie zagadnienie, w jaki sposób Rząd **Hitlera zużytkuje tę nową siłę, jaką uzyskał w niedzielę. Sprawa ta, nie budząc obaw, powoduje jednakże pewien niepokój.**

„Petit Parisien" pisze: Tryumf **Hitlera** nie powinien nikogo dziwić.

Pomijając hitlerowców, zwolennicy dawnych partyj, byli **również zmuszeni do aprobowania nieustępliwej i arogan**ckiej postawy, jaką kanclerz Rzeszy zajął wobec zagranicy. W przeciwnym razie zostaliby nazwani zdrajcami.

„Le Matin", stwierdzając, podobnie, jak i **„Petit Parisien",** iż wyniki wyborów i plebiscytu były łatwe do przewidzenia, pisze: „trudniej jest przewidzieć i wzbudza to poważny niepokój, w jaki sposób **Hitler** jutro zużytkuje swe powiedzenie".

„Le Journal" stwierdza, iż przeszło 2 miljony głosów wypowiedziało się przeciwko **Hitlerowi.**

Fakt, iż w kraju, w którym kwitnie donosicielstwo, w którym tajność głosowania przeciwnego Rządowi jest trudna do zachowania — znalazło się przeszło 2 miljony osób, które nie zrezygnowały ze swych przekonań, zdaniem dziennika, **winien wzbudzić głębokie uznanie.**

Radykalna **„Republique"** oświadcza, że na wynik wyborów niemieckich należy odpowiedzieć zwartym frontem mocarstw, broniących wolności i pokoju.

Jak to wyglądało?

W czasie niedzielnych wyborów specjalnie utworzone t. zw. oddziały pomocnicze hitlerowców rozrzucały po domach ulotki następującej treści: „Ponieważ w dniu dzisiejszym (w niedzielę) decyduje się kwestja wolnego bytu Nie**czy wyborcy spełnili swój obowiązek, czy wyborcy spełnili swój obowiązek.** Na słupach ogłoszeniowych rozlepiono plakaty, stwierdzające, że **wstrzymanie się od udziału w wyborach będzie traktowane, jako zdrada kraju.**

Hitler dziękuje

W związku z wynikami wyborów **Hitler** wystosował do narodu niemieckiego orędzie, w którem wyraża podziękowanie za „historyczne, jedyne w swoim rodzaju wypowiedzenie się za prawdziwą miłością pokoju, a również za honorem i wieczystemi prawami równości Niemiec".

Równocześnie **Hitler** zwraca się do „szturmówek" i „Stahlhelmu", podkreślając ich zasługi w uzyskaniu sukcesów wyborczych i zapowiadając, że przyszłość poczyta im ocalenie ojczyzny za zasługę.

„Po czynach poznacie ich...“

W **„Wiadomościach Literackich"** z 12 b. m. dr. **Rubinraut** pdaje, że jedno ze starostw grodzkich w Warszawie stale odmawia zatwierdzania w Domu Wychowawczym dla podrzutków żydowskich nazwisk o brzmieniu polskiem, nadanem przez żydowski Dom Wychowawczy podrzutkom rzekomo pochodzenia żydowskiego.

Odmówiono, naprzykład, zatwierdzenia nazwiska **„Dalecka",** błękitnookiej blondyneczce o krótkim nosku. Zatwierdzono dla niej nazwisko **„Jeżower".** A niejedna Żydówka, matka tych dzieci — nosi nazwisko polskie, zaś niejednym ich ojcem pewnie jest t. zw. rdzenny Polak. Dzieci podrzucone są dziećmi nieszczęśliwemi. Już tak jest u nas w kraju, iż ludzie z nazwiskiem polskiem łatwiej sobie w życiu mogą dać radę. Zamiast dzieciom podrzuconym pomóc, — starostwo stwarza im utrudnienia. „Ładne" nazwisko byłoby jedynym majątkiem podrzutka — źli biurokraci odebrali i ten jego jedyny dobytek.

Na Węgrzech swego czasu Żydom nadano w celach szowinistycznych nazwiska, węgierskie. Na Litwie zmuszono z tych samych przyczyn Żydów do litwinizacji nazwisk. U nas w celach również nacjonalistycznych zabrania się polszczyć nazwiska żydowskie. **Nacjonalizm chadza różnemi drogami.** Nie można żądać odeń konsekwencji w działaniu.

Ale to, co robi starostwo w stosunku do podrzutków żydowskich, jest czynem ludzi bezlitosnych...

Wedle prawników współczesnych nazwisko jest tylko jakby liczbą, cechą, która wraz z imieniem odróżnia jedną osobę od innej. Z tego punktu widzenia może być obojętne dla państwa i społeczeństwa, jak się obywatel nazywa. Ingerencja starostwa w kwestji nadawania nazwisk podrzutkom co do brzmienia tych nazwisk jest **zupełnie niewytłomaczona.** Byłoby tylko uzasadnienie, gdyby władze zabroniły nadać podrzutkowi nazwiska o takiem brzmieniu, które mogłoby skrzywdzić podrzutka i utrudnić mu życie. To jednak nie nastąpiło. O co więc starostwu chodziło? Chodziło o przyszycie na wzór hitlerowski dziecku rzekomo pochodzenia żydowskiego **żółtej łaty** dla publicznego stwierdzenia jego żydowstwa. Różnica w stosunku do tego, co się dzieje w Niemczech, jest tylko optyczna, tak tu jak i tam chodzi o stworzenie dla Żydów moralnego ghetta i o utrudnienie im życia przez piętnowanie ich tam zapomocą „żółtych łat", tu zapomocą specjalnych nazwisk. Żydzi zaś wciąż uważać będą, iż B. B. z antysemityzmem nie ma nic wspólnego.

J. LITAUER.

Syn Eberta i poseł Heilmann w obozie koncentracyjnym

Zwierzęta w „brunatnych koszulach“

„Manchester Guardian" opisuje znęcanie się nad synem pierwszego prezydenta Republiki niemieckiej **Eberta,** odtworzone na podstawie protokólarnych zeznań niejakiego **Silbermanna,** który przebywał w tym samym czasie co **Ebert** w obozie koncentracyjnym w **Bergemoor** koło holenderskiej granicy.

Silberman po zwolnieniu go z obozu zdołał uciec zagranicę.

„Manchester Guardian" ujawnia, co następuje:

Dnia 13 września do obozu w Bergemoor przywieziono 18 nowych więźniów, przybyłych z obozu w Oranienburgu.

W transporcie tym znajdował się **Ebert** oraz znany poseł socjalistyczny do Reichstagu **Heilmann.** Świeżo przybyłych więźniów ustawiono w szeregu.

Gdy nazwiska ich były wywoływane musieli oni dla kontroli występować z szeregu i meldować się.

Ebert, gdy odczytano jego nazwisko, wystąpił z szeregu.

Rzuciło się wtedy na niego dwóch szturmowców i poczęło go bić po głowie i po twarzy, żądając, by wołał głośno: — „mój ojciec był zdrajcą narodu".

Eberta bito tak długo, aż krwawiąc zgodził się krzyczeć: „mój ojciec był zdrajcą narodu".

Gdy przyszła kolej na **Heilmanna,** kazano mu krzyczeć: „jestem łotrem i szubrawcem, żarłem kawior i piłem szampana za pieniądze biednego ludu".

Heilmanna, który odmawiał wypowiedzenia tych słów bito tak długo, aż całkowicie złamany wymówił je.

Następnego dnia „szturmowcy", pilnujący obozu, urządzili sobie tego rodzaju rozrywkę, iż zmusili **Heilmanna** i **Eberta** do łażenia na czworakach.

Heilmannowi kazano szczekać, naśladując psa, zaś **Ebertowi** miauczeć, naśladując kota.

Następnie **Eberta** wsadzono do taczki, którą popychał **Heilmann,** by na rozkaz przewrócić taczkę, zrzucając **Eberta** na kupę gnoju.

Heilmann, który nie wytrzymał tych katuszy został odwieziony do szpitala.

Natomiast **Ebert** znosił wszystko w milczeniu.

Gdy 18 września wypuszczono z obozu **Silbermanna, Heilmann,** żegnając się z nim, rzewnie płakał.

Silbermann kończy swe zeznania wyrażeniem przekonania, że **Heilmann** nie przeżyje tortur, jakim go poddają w obozie.

O los robotników „Blachownia“

Interwencja przedstawicieli Związku

Na podstawie złożonych memorjałów, — interwenjowała delegacja Związku Klasowego w osobach tow. tow.: **J. Kaźmierczaka,** Wł. **Piontka** oraz delegatów robotników tow. tow.: Ign. **Glińskiego** i K. **Matysiaka** w Ministerjum Przemysłu i Handlu oraz Opieki Społecznej w sprawie zamknięcia huty **„Blachownia".**

Rezultat interwencji w formie ostatecznej ma być dany w bieżącym tygodniu.

Gdańsk pod terorem brunatnych koszul

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Gdańsk, w listopadzie 1933.

Ujednostajnienie — mam wrażenie, że wyraz ten najbardziej odpowiada modnemu niemieckiemu wyrażeniu „Gleichschaltung".

Ujednostajnienie Gdańska z „Trzecią Rzeszą" odbywa się na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach, a więc także w dziedzinie walki z bezrobociem. Gdy hitlerowcy dorwali się do władzy na wiosnę roku bieżącego, na terytorjum Wolnego Miasta było 36 tysięcy bezrobotnych. Jednym z pierwszych czynów nowych władz było zaprzestanie rejestracji robotników rolnych, którym powiedziano, że mają własnym przemysłem pracę zdobywać, a Senatowi nic do tego. Liczba bezrobotnych na papierze raptownie spadła. Ale przyznać trzeba, że w rzeczywistości także spadła, gdyż jest to obiaw powszechny, że z chwilą rozpoczęcia robót w polu nietylko wiejscy robotnicy rolni znajdują pracę na wsi, lecz także część robotników miejskich wędruje na wieś i tu znajduje pracę przy orce, przy pieleniu, podczas żniwa, a wreszcie przy kopaniu ziemniaków. Przyszła wreszcie jesień i pierwszy komunikat z dn. 15-go września r. b. już wykazał lekki wzrost bezrobocia w porównaniu z poprzednim komunikatem. Tego rodzaju komunikaty nie mogą być tolerowane przez hitlerowców, pod których rządami wszystko musi się dobrze dziać. Zaprzestano ogłaszać komunikaty. Postąpiono tak, jak ów przysłowiowy chory, który stłukł termometr, uważając że tem samem zniknie gorączka.

Ze stłuczeniem wszakże termometru gorączka wcale nie znika, a z zaprzestaniem ogłaszania komunikatów o stanie bezrobocia, nie znika bezrobocie, nad którem nie można z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego.

Zagadnienie bezrobocia nie jest rzeczą nową na terenie w. m. Gdańska. Było już ono w tym czasie, kiedy socjaliści mieli większość w sejmie gdańskim. Socjaliści zainicjowali wówczas zapomogi dla bezrobotnych, które wypłacano pozbawionym pracy w ciągu **siedmiu** miesięcy zimowych w wysokości **sześciokrotnego** dziennego zarobku miesięcznie.

Tę zimową pomoc dla bezrobotnych utrzymał także późniejszy rząd nacjonalistyczny z tą wszakże różnicą, że bezrobotni otrzymywali zapomogi w ciągu **pięciu** zimowych miesięcy w wysokości **czterokrotnego** dziennego zarobku miesięcznie.

W połowie września r. b. Senat gdański, na podstawie posiadanych pełnomocnictw, odwołał zimową pomoc dla bezrobotnych. Frakcja socjalistyczna w sejmie gdańskim zgłosiła przeto w pierwszych dniach bieżącego miesiąca umotywowany wniosek, żądający przywrócenia zimowej pomocy dla bezrobotnych w wysokości wypłacanej przez rząd nacjonalistyczny.

Wniosek ten doprowadził hitlerowców do wściekołści i tegoż dnia sen. **Batzer** wygłosił przemówienie przez radjo, w którem **przestrzegał socjalistów przed „rozpowszechnianiem wieści", jakoby pomoc zimowa dla bezrobotnych została zniesiona. Wniosek o restytucję pomocy** — mówił sen. **Batzer — jest sabotażem, a wnioskodawcy powinni znaleźć się w więzieniu.**

Te rzekomo przez socjalistów rozpowszechniane „wieści" są czarno na białem wydrukowane w dzienniku urzędowym, ale niepoczytalni hitlerowcy nie przypuszczają, iżby ktokolwiek czytał dziennik urzędowy.

Przez kilka dni w senacie trwały narady, co zrobić z wnioskiem socjalistów. W końcu dnia 7 b. m. **urzędowo wycofano odwołanie** i postanowiono zapomogi zimowe nadal wypłacać.

To posunięcie socjalistów zjednało naszym towarzyszom ogromną sympatię wśród armji bezrobotnych, bo jakkolwiek niewielka jest ta pomoc, to jednak lepsze to, niż żadna pomoc w ciężkim okresie zimowym.

Jan z Tczewa.

Wielka manifestacja antyfaszystowska w Bielsku (Śląsk Cieszyński)

W niedzielę 12 b. m., w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim odbyła się wielka manifestacja antyfaszystowska, zorganizowana zgodnie z zaleceniem Międzynarodówki przez organizację P. P. S. w Białej (Małop.) i Bielsku, **łącznie z bratnią partją niemiecką.**

Obydwie wielkie sale „Strzelnicy" w Bielsku były przepełnione robotnikami. Około 2000 proletarjuszy zebrało się na manifestację mimo niedogodnego dnia (znaczna część robotników mieszka na wsi) i kiepskiej pogody. W większej sali obradowali towarzysze polscy, w mniejszej towarzysze niemieccy. Na obu salach panował wzorowy porządek. Żadnych incydentów nie było; tylko na niemieckiej sali jakiś samotny hitlerowiec próbował coś pisnąć, ale w tejże chwili znalazł się za drzwiami.

Na polskiej sali zagaił wiec tow. **Mędrzak z Bielska.** Przewodnictwo objął tow. **Pysz.** Główny referat wygłosił tow. poseł **Czapiński.** Gdy składał hołd ofiarom faszyzmu, wszyscy wstali z miejsc. Przedłożoną przez referenta rezolucję, piętnującą zbrodnie faszystowskie w Niemczech, ale zwracającą się także przeciwko faszystom w kraju, uchwalono jednomyślnie. Przemawiali dalej tow. tow. **Chromik** i A. **Pysz** z Białej. Z niemieckiej sali przybył na polską tow. poseł **Zerbe** i przemówił wśród oklasków imieniem socjalistów niemieckich. Równolegle dla zamanifestowania solidarności przemawiał na niemieckiej sali tow. K. **Czapiński** (częściowo po niemiecku).

Na niemieckim wiecu przemawiali kolejno tow. tow.: **Zerbe, Fender** i dr. **Glüksmann.**

Odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru" zakończyło imponującą manifestację międzynarodowej solidarności w walce z faszyzmem.

Sprostowanie

Do sprawozdania **W. Kieleckiego** z **„Księgi Jubileuszowej P.P.S."** wkradł się błąd.

Nazwisko okręgowca częstochowskiego Gieńka brzmi **Grotowski,** a nie Garłowski.

Władysław Perzanowski

12 listopada r. b. zmarł w wieku lat 51 członek Stow. Byłych Więźniów Politycznych — **Władysław Perzanowski,** felczer.

Należąc od lat chłopięcych do ruchu PPS. — brał udział w znanej manifestacji w 1900 roku w Alejach Ujazdowskich, w 1904 roku — w manifestacji zbrojnej na placu Grzybowskim, następnie zaś — w organizowaniu zwolnienia ze szpitala św. Ducha Montwiłła - Mireckiego.

Aresztowany w 1907-m roku, skazany został administracyjnie na 3 lata pobytu w gub. Wiackiej. Uciekł stamtąd, ale po 3-ch latach został znowu aresztowany w Warszawie i musiał odbyć cały czas zesłania w gub. Wiackiej.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się ze szpitala przy ulicy Karmelickiej 10 na cmentarz Powązkowski dnia 14-go b. m. o godz. 9 min. 30.

Zarząd Koła Warszawskiego St. B. W. P. wzywa członków Stow. do wzięcia udziału w pogrzebie.

Józef Pazio

11 listopada zmarł członek Stow. B. W. Pol., w wieku lat 45, asfalciarz **Józef Pazio.** Należał do PPS. od maja r. 1905. Uczestniczył w krwawym pochodzie w Alejach Jerozolimskich, urządzonym przez S. D. K. P. i L.

Ponieważ był zdrów, silny i z temperamentem, więc go zużytkowano do czynności bojowych, dając mu za oręż — sztylet („checa"). Z tym instrumentem zgładził paru prowokatorów (Na Chłodnej i na Podwalu). Działał przeważnie na Woli i Powązkach. Przy rewizji żołnierskiej w 1907 roku (ulica Wolska) wszystkich mieszkańców domu wyprowadzonych do ogrodu, strasznie pobito kolbami za to, że nic u nich nie znaleziono. Jednego wówczas, zabito, jednego zaś ciężko poraniono, lecz wszystkich musiano wrótce uwolnić z więzienia.

Aresztowany poraz drugi w tymże 1907 roku po Cytadeli i Brześciu wysłany został na 2 lata do Kraju Narymskiego gub. Tomskiej.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się ze szpitala św. Stanisława na cmentarz Wolski o godzinie 3-ei popoł. 14 listopada r. b.

Zarząd Koła Warsz. Stow. B. W. P. wzywa członków Stowarzyszenia do wzięcia udziału w pogrzebie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Trockiści przy pracy

Z procesów rozkładowych w „Kominternie"

Trockiści ostatnio nieco podnieśli głowę. Przyczyny zrozumiałe: nietylko trudności aprowizacyjne, transportowe i t. p. w Rosji sowieckiej (o „piatiletkach" tam wogóle się teraz nie mówi), lecz przedewszystkiem **ustawiczne klęski „Kominternu" na zachodzie**. Zwycięstwo **Hitlera** było ciosem nietylko dla Socjalizmu, — dla komunizmu było poprostu **klęską.** Każdy komunista powiada sobie: że „socjalfaszyści" nie zdołali stawić oporu, to nam „wytłumaczono", ale **gdzie była wielka armja komunistów?** Przecież w Berlinie komuniści byli silniejsi od socjalistów! Wszak istniały liczne komunistyczne oddziały bojowe w rodzaju „Rotfrontu" i t. p.? Stalinowski komunista przypomina sobie namiętne broszury **Trockiego**, w których piętnował on rozłamową praktykę „Kominternu" i **przepowiadał klęskę,** jeśli tej taktyki się nie zlikwiduje. Ponieważ „kompartja" Niemiec, mimo całego swego rewolucyjnego nastawienia, nie ruszyła w decydującej chwili nawet palcem w bucie, więc ów prawowierny stalinowski komunista zaczyna podejrzewać, że może tak postąpiono z całą świadomością, w celach „taktycznych".. Przypomina sobie ową nieszczęsną teorję (z którą walczył **Trocki**), jakoby faszyzm **z konieczności** miał dojść do władzy w Niemczech i jakoby to było **„korzystnem"**, gdyż potem już napewno przyjdzie do władzy komunizm... **Przypomina** sobie także, że np. **Zinowjew**, gdy składał swój akt skruchy u stóp **Stalina**, przyznawał iż słusznem jest, że nie wystąpiono w swoim czasie przeciwko **Hitlerowi**, skoro „chwila" jeszcze nie nadeszła.

Na tem tle katastrofalnego osłabienia „Kominternu" w Europie łatwiej jest trockistom podnieść głowę. Sam **Trocki** pisze broszury i artykuły dzień i noc (ostatnio pracuje we francuskiej **„L'Oeuvre"** i niemieckim **„Neues Tagebuch"**), a jego organizacje starają się rozwijać wytężoną pracę w poszczególnych krajach.

I w Polsce ostatnio trockiści nieco **się ożywili. Wydają już** pono **prasę** perjodyczną. W Warszawie wydawnictwo **„Nowa Era"** wydało szereg politycznych broszur **Trockiego.** Ostatnie polityczne zbliżenie Polski z Rosją sowiecką także stalinowcom na zdrowie nie wychodzi. Tak, jak trudno im zrozumieć flirt **Stalina z Hitlerem,** tak samo trudno im czytać i przeboleć, jak to szef polskiej awiacji wojskowej obchodzi szeregi kompanji honorowej, witającej go na dworcu moskiewskim, a później jest obecny na uroczystej rewji z powodu rocznicy rewolucji październikowej.

Trockiści krytykują tak politykę gospodarczą **Stalina,** jak też i politykę **„Kominternu".**

Warto przeczytać sobie (niestety, marnie **przetłumaczoną) broszurę Trockiego „Gospodarka sowiecka u progu drugiej piatiletki"** (Wyd. „Nowej Ery"). Jest ona nieco przestarzała, gdyż tekst pochodzi z r. 1932 i stycznia 1933. Ale większość zarzutów **Trockiego** do dziś dnia jest jeszcze aktualna.

Przestrzega Trocki przed zbytnim optymizmem w stosunku do gospodarki sowieckiej. Powiada, że teraz modnem jest w pewnych kołach zachwycać się **gospodarczemi sukcesami** Rosji sowieckiej — na tle **kryzysu** gospodarki kapitalistycznej, ale lepiej, żeby robotnicy rosyjscy i zachodnio - europejscy znali całą prawdę. A prawda ta polega na tem — powiada **Trocki** — że **„zbliża się głęboki kryzys gospodarki sowieckiej".** I dalej pisze:

> „Wulgarne i szkodliwe idealizowanie przejściowego reżymu rosyjskiego w międzynarodowej prasie komunistycznej wzrosło szczególnie w ciągu ostatnich dwuch lat, w okresie, kiedy sprzeczności i dysproporcje gospodarki sowieckiej znalazły już swój wyraz nawet w oficjalnej prasie sowieckiej".

Z czego ma wyniknąć ów zbliżający się — zdaniem **Trockiego** — kryzys gospodarki sowieckiej? **Trocki** odpowiada na to pytanie w ten sposób, że **Stalin** wziął tempo zbyt pośpieszne; że położył zbytni nacisk na przemysł ciężki; że nadmierne tempo spowodowało wyczerpanie całkowite robotnika i t. d. W rezultacie, mimo rzekomej planowej gospodarki, **rzeczywistej planowości niema.** Natomiast ujawniają się **poważne dysproporcje** pomiędzy różnemi dziedzinami gospodarki:

> „Zło polega na tem, że nadchodzi kryzys z takiemi następstwami, jak konieczność zamykania fabryk i bezrobocie".

W innem miejscu **Trocki** powiada:

> „Obecny stan gospodarki wyklucza wogóle możliwość planowej pracy".

Trocki akcentuje także obok istnienia dysproporcji (a najważniejszą jest dysproporcja — pomiędzy rolnictwem a przemysłem) nadmierne **fizyczne przeciążenie proletarjatu.** I pisze:

> „Złe odżywianie i wyczerpanie nerwów powodują apatyczny stosunek do otaczającego środowiska. W rezultacie podupadają nietylko stare fabryki, lecz również i nowe, zbudowane podług ostatniej najnowszej techniki".

Co wiec czynić? **Trocki** zaleca wstrzymać narazie **drugą** „piatiletkę" i **załatać dziury pierwszej:**

> „Nie szczuć, nie pędzić, nie zdobywać rekordów. Sharmonizować stosunki pomiędzy poszczególnemi oddziałami fabryk; skoncentrować siły i środki na zadaniach pierwszorzędnej wagi; doprowadzić na podstawie doświadczenia do równowagi stosunku między różnemi gałęziami przemysłu".

Krytykując politykę gospodarczą **Stalina, Trocki** oczywiście, jak zawsze, podkreśla **brak demokracji** wewnątrz partji komunistycznej i samowolę niekompetentnej **biurokracji.** Ale zastrzega się (i to właśnie jest bardzo ciekawe), że bynajmniej nie zarzuca tej biurokracji jakichś złośliwości. Nie umie ona tylko przewidywać, nie umie widzieć objektywnych trudności i dlatego popełnia ustawiczne **błędy. Trocki** powiada:

> „Zasadnicze trudności Z. S. R. R. wynikają a) z gospodarczego i kulturalnego zacofania, które zmusza państwo sowieckie do spełniania wielu z tych zadań, które w krajach postępowych spełnił kapitalizm; b) z odosobnienia państwa robotniczego w epoce, gdy podział pracy między państwami całego świata stał się najważniejszą przesłanką narodowych sił produkcji".

Taka jest w ogólnych zarysach krytyka gospodarczej polityki Sowietów ze strony **Trockiego.** Znacznie ostrzejszą jest krytyka **polityki „Kominternu".**

W artykule, poświęconym ruchowi angielskiemu, powiada **Trocki:**

> „Międzynarodówka komunistyczna, która rozporządza licznemi kadrami oraz środkami materjalnemi i technicznemi, *UMARŁA DLA RUCHU REWOLUCYJNEGO*".

O polityce „Kominternu" w Niemczech **Trocki** pisze:

> „Po zwycięstwie *Hitlera, ZA KTÓRE „KOMINTERN" PONOSI BEZPOŚREDNIO ODPOWIEDZIALNOŚĆ*, kierownictwo „Kominternu" nie tylko nie wyprostowało swej polityki, *ale przeciwnie — ZAAKCENTOWAŁO JESZCZE SWE ZGUBNE METODY*".

Trocki konkluduje: **„Trybunał historji wydał wyrok na „Komintern"!. Odwołania już niema".**

W ten sposób trockiści zrywają ze starym „Kominternem" i przystępują do budowania nowego. W tej polityce trockizmu **subjektywnie** odzwierciadla się **objektywny** fakt klęski „Kominternu" i niemożność skierowania go na inne drogi, **skutkiem zależności tegoż „Kominternu" od widzimisię moskiewskich włodarzy i ich specyficznych cech.**

Niestety, ten proces kruszenia się „Kominternu i odpadania odeń mniejszych i większych grup ma swoje bardzo ujemne strony. Zamiast przygotowywania **jedności** proletarjackiej, doprowadza raczej do zobojętnienia i niewiary. Olbrzymia odpowiedzialność ciąży na sumieniu obecnych kierowników „Kominternu".

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

HISTORJA „POPRAWIONA"

Na samym początku chciałem się powiesić... Bo okazało się, że wszystko było naodwrót, niż ja myślałem. Takie już moje paskudne przyzwyczajenie: czytam gazety konserwatywno - „sanacyjne". No i przeczytałem o piętnastej rocznicy Niepodległości. Niech Pan Bóg broni!... Tak historję „poprawili", że Archiwiście do kryminału iść wypadnie; całe życie swoje fałszował — widać — „prawdę dziejów".

***

Bo posłuchajcie...

Organ żubrów wileńskich powitał rocznicę bardzo — można powiedzieć — ładnie; wiersz taki — pierwsza klasa:

„Jedna tylko żyła w nas tęsknota,
modlitewny szept drgających warg:
żeby z Polską..."

I akuratnie pod pomnik Katarzyny zawędrowali razem ze swoim „modlitewnym szeptem drgających warg"? Mała pomyłka! Nieporozumienie jakieś wynikło?

Autorka zapewnia dalej:

„myśmy nieśli Polsce nasze głowy,
i ten biedny, i ten nasz jałowy,
pługiem śmierci przeorany piach..."

To niby szlachta wileńska swoje głowy prezentowała na półmisku? Z „głów" — to Ojczyzna niewiele miała korzyści... „Białe spodnie" kamerjunkrów — te, owszem, były... Pocóż autorka „poprawia" Historję?

***

A „Czas" krakowski!... Trzymajcie mnie, bo pęknę... Toż my — ludzie biedni — nie wiedzieliśmy wcale, że duch stańczykowski wędrował wespół z nami i w nielegalnej robocie, i na ćwiczeniach strzeleckich, i w listopadzie r 1918; tylko CIAŁA żłobiły wklęśnięcia w fotelach przedpokojowych jego cesarskiej mości; ale DUCH! duch, moi państwo, wspierał stale P. O. W., do której zaliczono na wszelki wypadek Organizację Bojową P. P. S. z lat 1905 — 1908; Rada Regencyjna, kochani, niczego innego nie robiła, tylko tron polski dla p. marszałka Piłsudskiego przechowywała skrzętnie; 11 listopada 1918 r. wszystko było, jak znalezione...

„Poprawili" Historję.... merytorycznie...

***

Tak! położenie Archiwisty jest w takich warunkach wyjątkowo trudne! Bo właściwie trzebaby i archiwa, i PAMIĘĆ LUDZKĄ zamknąć poprostu do obozu koncentracyjnego.

Autorka wileńska napisała doprawdy ładnie:

„myśmy nieśli Polsce nasze głowy,
i ten biedny, i ten nasz jałowy;
pługiem śmierci przeorany piach!.."

Konserwatyści wzięli to na serjo... „Uważa hrabia, jakeśmy to nasze głowy nieśli Polsce? sami nawet nie zauważyliśmy; bezinteresowność u nas we krwi, uważa hrabia..."

A taki Archiwista — to zwyczajny partyjnik! Ciągle mu inna melodja w uszach buczy:

„zapomniane już powstania,
przebaczone winy,
a symbolem pojednania
pomnik Katarzyny"...

„Partyjnictwo" — to zboczenie ludzi starej daty... „Partyjnicy" są całkiem nie nowocześni... Nie chcą nauczyć się Historji „poprawionej"... Karygodni ludzie...

Radni gromadzcy, wybrani w 90 proc. przez „aklamację", śpiewają unisono:

„orderów deszcz, orderów blaski,
manifest ogłoszono nam,
orderów deszcz, orderów blaski,
bukiety róż dostojnych dam..."

A „partyjnik"? A — proszę państwa — Archiwista? Taki człowiek nie potrafi zrozumieć, że pomnik Katarzyny — to jedna para kaloszy, a „Polonia Restituta" — to druga para kaloszy. Nie rozumie! Wpakujcie go do kryminału, albo niech się powiesi!

ARCHIWISTA.

Zgon Stanisława Cieszkowskiego

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł w Warszawie redaktor Stanisław **Cieszkowski**, znany i ceniony dziennikarz

Stanisław **Cieszkowski** przez szereg lat pracował we Francji wśród emigracji polskiej, gdzie redagował czasopismo w języku francuskim.

W latach powojennych pracował kolejno w **„Kurjerze Polskim"**, **„Epoce"**, **„Gazecie Polskiej"**, wreszcie w referacie prasowym magistratu m. Warszawy.

Stanisław **Cieszkowski** był człowiekiem prawego, niezłomnego charakteru, czego dał dowody podczas głośnego przed paru laty zatargu o przemówienie głównego komendanta P. P. pułk. **Jagrym - Maleszewskiego** z okazji otwarcia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Był jedną z popularnych postaci w Warszawie, nadzwyczaj lubiany i ceniony przez kolegów.

Osierocił żonę i córkę, znakomitą artystkę dramatyczną teatru poznańskiego, Halinę Cieszkowską.

Pogrzeb Stanisława **Cieszkowskiego** odbędzie się we czwartek.

Cześć pamięci kolegi po piórze!

Przegląd prasy

OPÓŹNIONA REWJA.

W **„Gazecie Warszawskiej"** czytamy:

> „Zapowiedziana na 11-tą r. z uprzedzeniem, że po 10.25 nikt na plac wpuszczony nie będzie, defilada wojsk garnizonu stołecznego i oddziałów przysposobienia wojskowego, odbyła się z 2-godzinnem opóźnieniem, bo z racji spóźnienia p. Prezydenta, rozpoczęła się dopiero o godz. 13-tej".

GDAŃSK.

„Kurjer Warszawski" zamieszcza ostry artykuł, domagający się bardziej zdecydowanej akcji ze strony Ligi Narodów w sprawie konfliktu Wysokiego Komisarza Ligi z Senatem gdańskim. **„Kurjer Warszawski"** pisze:

> „Sekretarjat jeneralny Ligi Narodów winien się liczyć również z tem, że w tej chwili są na niego zwrócone oczy wszystkich. Patrzą na to, co on robi, przedewszystkiem tysiące tych gdańszczan,— którzy nie są otumanieni hasłami, mowami, obchodami i czadem fanatyzmu hitlerowskiego i którzy czują się coraz bardziej steroryzowani i uciśnieni. — Niech sekretarjat jeneralny przypomni sobie chociażby to, że nawet tak oddany idei wszechniemieckiej i tak jej gorąco służący dr. Rudolph, sekretarz tutejszego „Heimatdienstu", nie mógł znieść atmosfery, panującej obecnie w Gdańsku, załamał się całkowicie i odebrał sobie życie! Nie są więc rajem rządy hitlerowskie w Gdańsku nawet dla nacjonalistów niemieckich, a cóż dopiero dla tych rzesz — w szczególności — robotniczych które nie podzielają poglądów społecznych i politycznych hitlerowców".

PISMO LUDZI NASYCONYCH.

„Sanacja" nie ma szczęścia do młodzieży. To jedna, to druga grupa fronduje, narzeka, pisze różne „herezje", ośmiela się krytykować. Ostatni **„Bunt Młodych"** tak pisze o **„Pionie"**.

> „Przyznaję, iż z bardzo wielkiem zainteresowaniem przeczytałem pierwszy numer pisma „*Pion*". Zainteresowanie to zaś było tak wielkie, obok innych powodów, także dlatego, iż uważam się poniekąd za wydawcę tego tygodnika. — Mając zaszczyt bowiem być podatnikiem i widząc iż organ ten wydawany jest niewątpliwie za pieniądze podatkowe, cieszyłem się widząc, iż wyegzekwowane odemnie sumy idą na taki ładny, lśniący papier, na czerwono czarne czcionki i na te wszystkie mądrości, które piszą panowie Horzyca i Skiwski, nie licząc innych, znakomitych mężów.

Wracając do „*Pionu*" sądzimy, iż trudno znaleść bardziej lapidarnego określenia na całość wydawnictwa jak „organ ludzi nasyconych". Są to przeważnie bardzo wybitni pisarze i politycy, jednem słowem ludzie, którzy niegdyś do czegoś dążyli, coś pragnęli osiągnąć. Dziś jednak są już tak zadowoleni istniejącym stanem rzeczy oraz wysokiemi swemi stanowiskami, że wszelkie zmiany zdają się napawać ich lekkiem przerażeniem".

Jednocześnie tenże sam **„Bunt Młodych"**, będący organem zachowawczej młodzieży „sanacyjnej", jest pełen pochwał i sympatji dla faszystowskiej **„Awangardy" z O. W. P.**

S-ek

Dodatek samorządowy dla starostów i ich zastępców

Wobec podnoszonych przez wojewodów wątpliwości co do sposobu obliczania i wypłaty **dodatku samorządowego** dla starostów i ich zastępców wydało ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu szczegółową instrukcję w tej mierze. Ministerjum wyjaśniło, iż podstawą do obliczenia 100-procentowego dodatku samorządowego, dla starosty powiatowego, jako przewodniczącego wydziału powiatowego, jest kwota pełnego uposażenia przysługującego mu ze skarbu państwa. Dodatek mieszkaniowy natomiast nie wchodzi do podstawy obliczeniowej samorządowego dodatku. Podobnie 25-procentowy dodatek samorządowy dla zastępcy starosty ma być obliczany od uposażenia skarbowego bez dodatku mieszkaniowego.

Dodatki powyższe powinny być płacone miesięcznie zdołu w dniu wypłaty **uposażenia służbowego pobieranego ze skarbu państwa, a więc z reguły pierwszego dnia każdego miesiąca.** Jeżeli powiatowy związek samorządowy dostarcza staroście, jako przewodniczącemu wydziału powiatowego mieszkania w naturze, wojewodowie potrącać mają **z kwoty należnego ze skarbu państwa uposażenia służbowego starosty** powiatowego kwotę dodatku mieszkaniowego i przekazywać ją mają właściwemu powiatowemu związkowi samorządowemu. (PRESS).

Wyższe uczelnie Warszawy

W Politechnice, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i w Szkole Głównej Handlowej wykłady odbywały się wczoraj normalnie. Termin ponownego otwarcia Uniwersytetu nie jest jeszcze w dalszym ciągu oznaczony.

Płace urzędnicze

konfiskaty i... pożyczka

Już drugi z rzędu nasz artykuł na temat nowego dekretu uposażeniowego dla urzędników — pada ofiarą ołówka cenzorskiego.

Wprawdzie z artykułu drugiego, ocalały pewne ustępy, ale są to **resztki,** z których czytelnik tylko domyślać się może, co redakcja o nowym dekrecie chciała powiedzieć.

Skonfiskowano przytem — rzecz ciekawa — nawet ustęp, zawierający polemikę z wypisywanemi **przez prasę** „sanacyjną" bajkami, że nowy dekret jest jakoby „korzystynm" dla urzędników.

Skreślono również ustęp, poświęcony stanowisku B. B. w sprawach pracowniczych...

Ilustruje to najlepiej owe **„równe (!!) szanse"**, o którym **„Gazeta Polska"** i **„Kurjer Poranny"** tak bezceremonjalnie i odważnie... blagowały.

Nie myślimy rozstrząsać kwestji, czy podobne konfiskaty — ze stanowiska interesów samej właśnie „sanacji" — są wogóle celowe... Szkoda na to atramentu tembardziej, że dekret wśród mas pracowniczych i tak... zrobi swoje...

Chcielibyśmy tylko przy tej sposobności poruszyć pewną, dość ważną, — kwestję, która łączy się **ze zmianami w uposażeniu urzędniczem** wchodzącemi w życie od dnia 1 lutego 1934...

Pracownicy państwowi, jak wiadomo, w myśl uchwał powziętych przez złożony z „sanacyjnych" związków „Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej", podpisywali—jak słyszymy... pono z wielką... ochotą — pożyczkę i to wysokości przeszło **40 proc., dalej 75 i 100 procent płacy miesięcznej, już od 100 zł. począwszy.**

Do owego procentowego wymiaru zaliczano nietylko uposażenie zasadnicze, ale **nawet i takie dodatki,** jak np. rodzinny, mieszkaniowy, premje i t. p. przez co „dobrowolna ofiara" **każdego pracownika stawała się wyższą..**

Sumy zadeklarowane rozłożono pracownikom, po wpłacie I-ej raty, na 10 równych miesięcznych rat, w kwotach ścisłych, które każdemu pracownikowi ściąga się przy wypłacie jego uposażenia.

Otóż zachodzi pytanie, czy przed dniem 1 lutego 1934, od którego rozpoczynają się **nowe uposażenia, — nie należałoby owych rat pożyczkowych poddać rewizji i dostosować ich do nowych uposażeń.**

Z dniem bowiem 1 lutego n. r. odpadają dodatki rodzinny i mieszkaniowy a pozatem i samo uposażenie zasadnicze przeważnie **obniża się.**

Wobec tego, wszelkie dalsze raty pożyczki, a więc ofiary, poniesione przez pracowników, od powyższego dnia począwszy, **wzrosną procentowo** w tym stosunku, w jakim **obniżone zostaną** płace poszczególnych kategoryj. — Więc np. z poprzednio zadeklarowanych 75 proc. płacy miesięcznej na pożyczkę **może zrobić się 100** a z zadeklarowanych 100 procent, zrobi się **np. 130 a może i więcej procent..**

Zdaje się nam zatem, że podobnego stanu zostawić nie można, bez zmiany.

To, że wyższe grupy, których uposażenie w nowych przepisach **zostanie podwyższone,** od daty wejścia w życie tych przepisów, zaczną na „pożyczkę narodową" **płacić procentowo mniej, niż zadeklarowały,** nie będzie chyba stanowić żadnej „pociechy" dla tych, **których uposażenie zostanie obniżone** a którym pożyczkę ściągać się będzie i nadal, w pierwotnej, **zupełnie już niewspółmiernej wysokości.**

Tu idzie nie o żaden „targ", jeno o to, by ludzi niezamożnych nie obarczać **ciężarami zbyt wielkiemi, bo więcej przyniesie to szkody, niż pożytku.**

Więc proponujemy, by od 1 lutego n. r. pracownikom dotkniętym obniżką uposażeń, **obniżono w tym samym stopniu i raty miesięczne pożyczki.**

K.

Echa ucieczki bezrobotnych do Niemiec
98 miesięcy aresztu dla oskarżonych

Dnia 10 bm. w Sądzie grodzkim w RUDZIE zasiadło na ławie oskarżonych kilkudziesięciu bezrobotnych z NOWEJ WSI i okolicy, którzy w lecie br. udali się grupą do granicy i przekroczyli ją.

Niemcy po dwuch dniach odesłali ich z powrotem do Polski, a władzom polskim wręczyli listy z nazwiskami uciekinierów.

W wyniku tej rozprawy SĄD SKAZAŁ 49 OSKARŻONYCH, KAŻDEGO NA 2 MIESIĄCE ARESZTU.

W drugiej analogicznej sprawie SĄD SKAZAŁ 16 OSÓB, KAŻDEGO NA 3 TYGODNIE ARESZTU, A POZOSTAŁYCH 5 — KAŻDEGO NA 2 MIESIĄCE ARESZTU.

Rozpisanie wyborów w miastach
województwa krakowskiego

W dniu 10 listopada zarządził starosta w Białej wybory do Rady miejskiej w miastach: **Kęty i Oświęcim**, starosta powiatowy w Bochni w **Bochni i Niepołomicach**, starosta brzeski w **Brzesku**, starosta chrzanowski w **Krzeszowicach, Szczakowej i Trzebini**, starosta dąbrowski w **Dąbrowie**, starosta jasielski w **Jaśle**, starosta gorlicki w **Gorlicach** i w **Bieczu**, starosta krakowski w **Wieliczce i Skawinie**, starosta myślenicki w **Dobczycach**, starosta nowosądecki w **Grybowie, Starym Sączu, Piwnicznej i Krynicy**, starosta nowotorski w **Nowym Targu**, starosta ropczycki w **Pilznie i Ropczycach**, starosta wadowicki w **Andrychowie**.

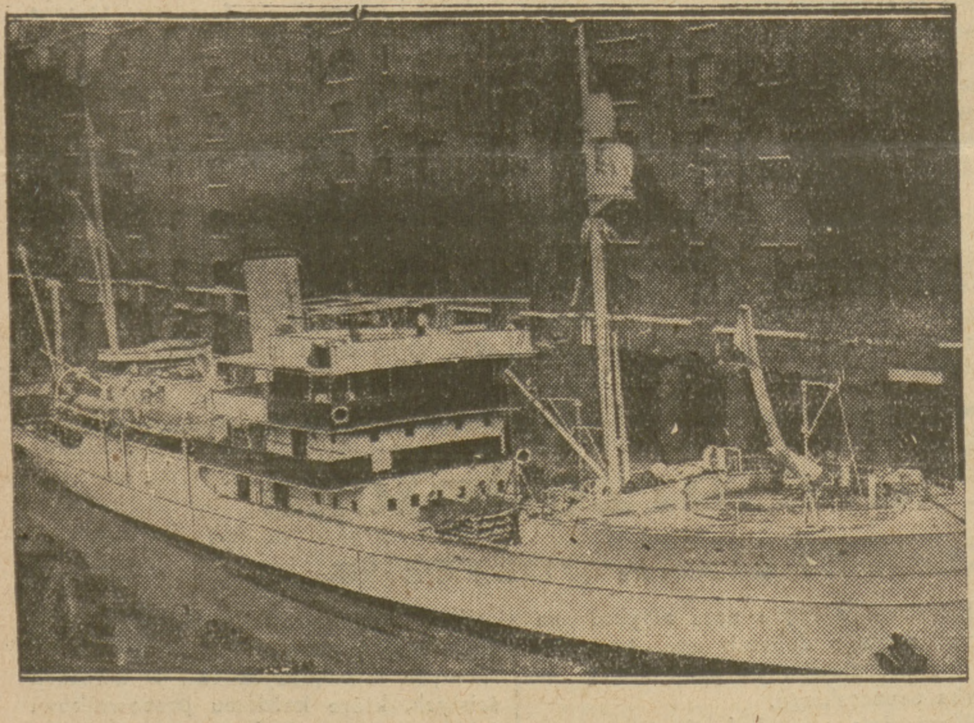
Katastrofa samochodowa
pod Imielinem

W dniu 12 bm. na szosie pod **Imielinem**, w pow. **Pszczyńskim**, podczas rajdu pętlicowego Śl. Automobil-klubu wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Biorący udział w rajdzie red. „Expressu Ilustr.", p. **Gilczewski** z Katowic, jadąc w towarzystwie żony oraz szofera swego samochodem, wskutek śliskiej trasy na 20 klm. przed metą najechał na drzewo przyczem wóz uległ całkowitemu rozbiciu. Kierowca red. G. doznał złamania lewej nogi oraz ogólnych potłuczeń i przewieziony został przez pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego w Katowicach. Stan jego zdrowia jest zadawalający.

Żona red. G. oraz szofer Domin wyszli z wypadku bez szwanku. P. Gilczewska powróciła innym samochodem do domu.

Podróż do bieguna
południowego



Angielski okręt „Discovery II" wyrusza wkrótce do Antarktydy.

Ostatnie promienie jesiennego słońca



Obrazki z wielkomiejskiego parku.

Lindbergh wraca do Ameryki



Przygotowania do lotu.

Sytuacja w Palestynie
ciągle naprężona



Na ulicach Jaffy patrole wojskowe rewidują każdego przechodnia w poszukiwaniu broni.

Tajemniczy napad
pod Gniewkowem

W ub. piątek, około godz. 16 napadło trzech nieznanych bandytów na **Florjana Ciećkę**, gdy wracał z Torunia rowerem do Gniewkowa. Bandyci doskoczyli do jadącego rowerem Ciećki z rowu przy szocie, gdzie byli ukryci i zażądali pieniędzy.

Jeden z opryszków stanął z rewolwerem w ręku i krzyknął: „Ręce do góry!"

Ciećka tłumaczył się, że nie posiada pieniędzy. Wówczas napastnicy zbili go do nieprzytomności kijami, poczem wciągnęli do rowu. Następnie jeden z bandytów stał z gotowym do strzału rewolwerem, a dwaj inni zabrali Ciećce rower, zakupiony towar i pieniądze. Napastnicy uciekli przez las w stronę Cierpic.

Bunt więźniów
w Sosnowcu
Z okazji 15-lecia Niepodległości domagali się... amnestji

„Polonia" donosi:

W ub. sobotę w więzieniu **sosnowieckiem** przy ul. Towarowej wybuchł bunt więźniów, którzy w pewnej chwili wszczęli hałas i krzyki, wśród których można było rozróżnić hasło: **„Żądamy amnestji dla wszystkich więźniów!"**

W buncie, który trwał, mimo kontrakcji straży więziennej, wzięło udział około **30 więźniów**. Zarząd więzienia wezwał pomocy policji jednak w międzyczasie udało się krzyczących uspokoić.

W niedzielę bunt więźniów powtórzył się i trwał znacznie dłużej. W gmachu więziennym zjawiła się wezwana policja, która rewoltę uśmierzyła. Krzyki i wrzaski słychać było na ulicy, gdzie gromadziły się grupy przechodniów, rozpędzanych jednak przez policję.

Nadleśniczowie w Puszczy Białowieskiej
prowokują robotników

(Kor. własna).

Snać zapomnieli dygnitarze leśni o wiosennym strajku w Puszczy, skoro znów prowokują robotników. Mianowicie nadleśniczowie **Hajnowski, Leśniański i Zwierzyniecki**, chcą narzucić instrukcję obowiązującą przy ścinaniu drzew, która to instrukcja przewiduje **9-godzinny dzień pracy za 2 zł. i przekreśla zdobycze ostatniego strajku.**

Robotnicy odmówili podpisania wspomnianej instrukcji co do tego stopnia rozwścieczyło tych panów, **że odmawiają wypłacania zaliczek na poczet wykonanej roboty.**

Organizacja zawodowa jednak czuwa nad tą sprawą, i o ile nie ustaną wreszcie szykanowania i zamachy na wywalczone prawa robotników leśnych — **strajk leśny może się powtórzyć w rozmiarach o wiele poważniejszych.**

Trzej lekarze olkuskiej Kasy Chorych
Oskarżeni o spowodowanie śmierci dziecka i chorobę kobiety

Pracownik papierni **„Klucze"** obok **Olkusza** p. Luty, wytoczył sprawę sądową trzem lekarzom Kasy Chorych, oskarżając ich o spowodowanie śmierci jego dziecka i ciężką chorobę żony. Równocześnie p. Luty wytoczył powództwo cywilne Kasie Chorych o sumę 26 tys. zł.

Śledztwo w tej sprawie, która w sferach ubezpieczonych i świata lekarskiego budzi zrozumiałe zainteresowanie, trwa. Sprawa ta będzie załatwiona jeszcze i na innej drodze, ponieważ według publicznego oświadczenia dyrektora Kasy Chorych, dr. Gasieńskiego zarząd Kasy skierował sprawę do sądu lekarskiego.

MICHAEL ARLEN 7)

Swiat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Gdy dwaj mężczyźni pozostali sami, Manteuffell spojrzał na swego przyjaciela i podwładnego z tym ciepłym, czułym uśmiechem, o jaki nie posądzaliby go nigdy ludzie, nie znający go bliżej.

— Masz rację, Polciu. Rozumie się, że nie mogę zrezygnować.

— Ty?... Co za szaleństwo! Zrezygnować? Pocóż miałbyś zrezygnować, do djabła?

— Mam na myśli to, że na podstawie nowego dekretu Madame Abazar z zeszłego miesiąca, oficerom nie wolno już rezygnować. Jedyną alternatywą jest dezercja, ale w takim razie...

Twarz Łunarczarskiego wykrzywiła się grymasem wstrętu; gdyby jego komandor nie był zbyt zaabsorbowany, aby to zauważyć — niewątpliwie uśmiechnąłby się znowu.

— Hubercie, czyś ty zupełnie zwarjował? Czy to ty, von Manteuffel, powiedziałeś rzeczywiście coś o dezercji, czy też to mi się tylko przyśniło?

Manteuffel spoglądał z naprężeniem na koniec ołówka, spoczywający przed nim na szklanym stole. Ołówek przekręcił się, a potem — zatrzymał. Punkcik na mapie oznaczający „Europę", wysunął się odrobinkę z grupy punkcików ponad Berlinem. Łunarczarski z rozpaczą tupnął nogą i rzucił się w kierunku telefonu aby połączyć się z halą maszyn.

— Ci idjoci nie wiedzą, że jesteś na okręcie!

Manteuffel zatrzymał go: — Mogę wysiąść nad Medjolanem w awionetce. Muszę być rano w Paryżu.

Łunarczarski zapytał: — Nie rozumiem ciebie. Pocóż, do djabła, chcesz się mieszać do polityki?

— Czy sądzisz, że ja tego chcę, Polciu? Oddałbym wszystko za to, by móc cofnąć się w dawne lata, kiedy byłem kapitanem takiego okrętu, jak ten — i nie ponosiłem odpowiedzialności za nic innego, oprócz tego, co działo się przed samym moim nosem. Ale gdy człowiek jest starszy... zostaje wpędzony w pewne... nastroje.

— Wpędzony? Tylko przez siebie samego.

— Tak, przez siebie.

— A więc nie musi, jeżeli nie chce.

— Przypuszczasz, Polciu, że człowiek ma taką władzę nad sobą?

— Według mnie, jest to głupie pytanie. Naturalnie, że tak. Spójrz na mnie... Ile rzeczy w sobie tłumię. Gdybym nie miał władzy nad sobą... ho! ho! trzymałbym chyba harem.

— A czy przypuszczasz, że człowiek ma władzę nad swem poczuciem sprawiedliwości?

— Co sprawiedliwość ma z tem wspólnego? Czy nie mamy i tak dosyć roboty ze spełnianiem tego, co jest naszym obowiązkiem?

— Siedź teraz spokojnie, Polciu. Powiem ci coś, co będzie dla ciebie jak uderzenie obuchem w głowę. Czy wiesz, co się stało w ubiegłym tygodniu, gdy ten chłopiec zmienił kurs okrętu, otrzymawszy instrukcje, aby przejechać ponad Rezerwatem hinduskim w Północnej Abisynji? Ktoś na statku, również działający na podstawie instrukcyj, ale najzupełniej nieznany Föncke-Englehartowi, rzucił zatrutą bombę...

Łunarczarski wybuchnął: — Co rzucił? Zwarjowałeś.

— To jest prawda, Polciu.

— Stąd... z *mego* okrętu?

— Tak, ktoś nieznany tobie, ponieważ nazwisko twoje, tak jak i moje, znajduje się na liście ludzi nie nadających się do tego rodzaju roboty. Stajemy się zbyt niezależni, mój chłopcze.

— Słuchaj-no, Hubercie, żartujesz. Zatruta bomba? Ale w jakimże celu, do djabła?

— Czy to nie jest dostatecznie jasne? W przeciągu mniej, niż sześciu godzin — zmiotła ona z powierzchni ziemi przeszło cztery tysiące Hindusów — a ile to kłopotu dla Włoch!

— Ale poco?

— Czy ty nigdy nie czytujesz wiadomości politycznych, człowieku?

— Wielki Boże, czy to możliwe?

— Rezerwat hinduski już odnosi się bardzo niechętnie do wtrącania się Włoch w jego wewnętrzne sprawy. Doszło to ostatnio do kulminacyjnego punktu z powodu upierania się Włoch przy stosowaniu bardziej skutecznego systemu kontroli urodzin. W tych warunkach studenci hinduscy nie mogą oprzeć się podejrzeniu, że jakiś warjat włoski rzucił zatrutą bombę. Cała polityka Dróg Powietrznych ma na celu poróżnienie Włoch możliwie ze wszystkimi, w szczególności w Afryce. Wówczas przychodzi dla nas odpowiedni moment do działania. Oto, w jaki sposób funkcjonuje „Pax Aeronautica", Polciu. Na Wschodzie stosujemy tę samą taktykę wobec Chin. I zważ, że nie byłoby źle, ale dobrze, gdyby Włochy i Chiny przyszły na nasze podwórko. To tylko metody prowokowania i ciągnięcia ich siłą napawają mnie wstrętem. Nie możemy pozwalać degradować się w ten sposób, bo w takim razie do czego dojdziemy? Weź instrukcje, jakie otrzymał na tę podróż Föncke-Englehart! Biedny chłopiec nie wie, naturalnie, poco ma zmienić kurs okrętu, ale niewątpliwie zrzucona zostanie jeszcze jedna bomba, tym razem ponad albo w pobliżu kopalni srebra w Harar. Posądzenie spadnie na któregoś z tych zuchwałych studentów z Rezerwatu; Włochy przedsięwezmą pewne „kroki" i siłą rzeczy popadną w kolizję z Ligą; Drogi Powietrzne zainterwenjują — i Włochy ostatecznie będą musiały ukorzyć się, kosztem nie więcej, jak od dziesięciu do piętnastu tysięcy istnień ludzkich.

(D. c. n.)

„Elita...“

J. Nadzieja — należy do „elity“

„Naprzód“ donosi:

„W powodzi obecnych odznaczeń kawalerem Krzyża niepodległości został sławny na terenie lwowskim komisarz Kasy Chorych, **Józef Nadzieja.** Wedle projektu nowej konstytucji tacy „kawalerzy“ mają być zaliczeni do elity narodu... Gdy wiadomość tę wyczytaliśmy, nie chcieliśmy oczom wierzyć. **Czyżby rzeczywiście tensam Józef Nadzieja?...**

Wszak 1 maja b. r. zapadł w Sądzie Najwyższym wyrok stwierdzający, że tensam Józef Nadzieja czasu wojny światowej nietylko nie wstąpił do legjonów, mimo, że należał wówczas do „Strzelca“ w Rzeszowie, ale zwolniony z wojska austrjackiego, **dobrowolnie i za pieniądze podjął się pełnienia służby szpiegowskiej na rzecz sztabu austrjackiego i służbę tę pełnił.**

Ten wyrok najwyższej polskiej instancji sądowej zapadł 1 maja 1933 r. Ogłoszony był w prasie warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej w pierwszych dniach sierpnia b. r. I mimo to otrzymał on odznaczenie za zasługi dla niepodległości? Mimo to uprzywilejowany członek elity?.

Jakto mogło się stać?

Nie można się przecież zasłaniać tem, że nie wiedziano o tej „chlubnej“ działalności p. Nadzieji. Wszak wyrok Sądu Najwyższego jest aktem publicznym i dokumentem dostatecznie ważnym, aby można było przejść nad nim do porządku dziennego.

A może mimo tego wyroku? A może właśnie dlatego?!!...

Ks. Bachota skazany na 7 miesięcy więzienia

za kazanie wygłoszone na jubileuszu posła Witosa

W sądzie grodzkim w **Łańcucie** odbył się dalszy ciąg rozprawy przeciw księdzu **Bachocie,** proboszczowi z Rakszawy, oskarżonemu z powodu kazania które wygłosił w kościele w Rakszawie 18 czerwca b. r. do 20 tysięcy chłopów, zebranych na jubileuszu Witosa.

Przesłuchano jako świadków szereg włościan i wieśniaczek obecnych na owem kazaniu. Wszyscy zeznali, że w kazaniu nie słyszeli nic podburzającego. Taksamo zeznawał ks. **Lech,** b. wikary z Rakszawy, który stwierdził, że kazanie ks. **Bachoty** było oparte na kazaniu ks. arcybiskupa Teodorowicza „Chrystus Król“.

Znamienna scena zdarzyła się podczas przesłuchania świadka **Marcina Babiarza,** gospodarza z Rakszawy:

Obrońca dr. **Czarnek:** — Czy pan rozmawiał z kim, gdy pan szedł dzisiaj na rozprawę do sądu?

— Rozmawiałem z komendantem posterunku policji w Rakszawie Cichockim, **ktory przypomniał mi, co mam zeznawać przed sądem.**

Obr: — Czy on panu obiecywał coś?

— Kazał mi po rozprawie czekać na siebie na korytarzu sądowym.

Sędzia **Patyński** odczytał następnie protokół policyjny, obciążający, po przemówieniach prokuratora i obrońców wydał wyrok **skazujący ks. Bachotę z art. 127 k. k. na 5 miesięcy i art. 170 k. k. na 3 miesiące, łącznie na 7 miesięcy więzienia i 1000 zł. grzywny z zaliczeniem 3-miesięcznego więzienia śledczego.**

Obrona zapowiedziała apelację.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Raj podlotków“ i polski film.

ANTINEA: „Gdy wybiła północ“ i „Każdemu wolno kochać“.

APOLLO: „Szalona noc“.

ATLANTIC: „Szpieg w masce“ z Ordonówną.

AS: „Czterech uciekinierów“ i **„Czarny kapitan“.**

BAJKA: „Porucznik Marynarki“ i „Moralność Pani Dulskiej“.

CAPITOL: „Uśmiech szczęścia“.

CASINO: „12 krzeseł“.

COLOSSEUM: „Urwis Hiszpanji“ i rewja **„Bomby nad Warszawą“.**

COLOSSEUM MAŁE: „Pod Twoją obronę“.

CORSO: „Sprawca nieznany“.

CRISTAL: „Chandu“ i **„Biały ślad“.**

CZARY: „Krwawy szlak“ i „Pozwólcie nam żyć“.

FAMA: „Martwy dom“.

FILHARMONJA: „Serce olbrzyma“.

FORUM: „Turbina 50,000“.

GLORIA: „Bohater Arizony“ i film polski.

HELJOS: „Jego Ekscelencja subjekt“

HOLLYWOOD: „Hazard życia i rewja **„Publiczność ma głos“.**

ITALJA: „Złote sidła“ i rewja **„Chodź na górę“.**

JAR: „Głos pustyni“.

KINO „X“: „Czar jej oczu“.

KOMETA: „Człowiek, który ukradł serce“ i rewja.

LUX: „Alraune“.

LOS: Od 4 dla mł. **„Człowiek bez nerwów“.** Od 8 dla dor. **„Boczna ulica“.**

MEJESTIC: „Wielka grzesznica“.

majestic nowy świat 43
Pocz. 6, 8, 10
Najnowszy przebój PARAMOUNTU



W poz. rolach **RICARDO CORTEZ, LYDA ROBERTI, BABY LE ROY**
Znakomite aktualności Paramountu
CENY od 1.25

MASKA: „Noc w Chicago“ i „Głos pustyni“.

MEWA: „Naucz mnie kochać“ i „Noc w sklepie lalek“.

MIEJSKI: „Biała Lilja“.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6.15.
Clark Gable, Helena Hayes i Levis Stone
Powyższa **obsada** —
To **gwarancja** jakości filmu p. t.
BIAŁA LILJA
wł. Metro. Nadprogramy
CODZIENNIE o godzinie 4.15 pp.
SPECJALNY SEANS DLA MŁODZIEŻY
„LEGJON ULICY“
Nadprogramy.
Ceny popularne dla młodzieży i dorosłych.

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes“

NOWA TOMBOLA: „Król — to ja!“

PALACE: Wkrótce **„Platynowa blondynka“.**

JUŻ WKRÓTCE w Kinie **PALACE**
JEAN HARLOW CLARK GABLE
w filmie
PLATYNOWA BLONDYNKA
Na SCENIE REWJA
pod dyr. **S. MAJDE**

PAN: „Kawalkada“.

PRAGA: „Król Cyganów“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Ludzie w hotelu“ i dodatek.

RAJ: „Kabirja“.

RIVIERA: „Pod Twoją obronę“ i dodatki.

Kino „RIVIERA“ P. o 4-ej w sobotę i niedzielę o 12-ej
Leszno 2
NAJWIĘKSZY FILM SEZONU
POD TWOJĄ OBRONĘ
w rolach gł.
MARJA BOGDA ADAM BRODZISZ

ROXY: „Rocambole“ i dodatki.

STYLOWY: „Jej królewska Mość“.

TON: „Syn dżungli“.

UCIECHA: „Pieśń nad pieśniami“ z Marleną Dietrich.

Co usłyszymy w radjo?

Wtorek, dn. 14.11 1933 r.

12.05 Muzyka salonowa. 12.30. Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka salonowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 „Igrzyska sportowe“. 16.55 Arje i pieśni w wyk. E. Płońskiego. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 Odczyt 18.00 „Skarby Wielkopolski“. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Program. 19.05. Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Przemówienie z okazji 15-tolecia Niepodległości. 20.15 Koncert. 21.15. „Sylwety Akademików Literatury“. V. Zenon Przesmycki (Miriam)“. 21.30 Koncert. 22.15 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.30 Muzyka taneczna z „Oazy“. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Środa, dn. 15.11 1933 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Orkiestra. 12.30 Dziennik Południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Koncert kameralny. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Arje i pieśni. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 „Skrzynka rolnicza“. 18.00 „O umiędzynarodowieniu łaciny“ — wygł. prof. Tad. Zieliński. 18.20 Transkrypcje jazz'owe z płyt. 18.45 „Sylwety Akademików Literatury. VI. Karol Hubert Rostworowski. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Maszyna a poezja“. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości. 20.15 Muzyka lekka. 21.15 Odczyt. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Pod rządami reakcyjnego magistratu

Dwa obrazki z życia bezdomnych stolicy

W domu przy ul. Barskiej 10, należącym do Władysława Buczkowskiego, w komórce na podwórzu zamieszkuje **od miesiąca** 56-l. Zofja Bałdygowa, — wdowa bez stałego zajęcia.

W ciągu 15-tu lat B. była lokatorką tego domu, wraz z mężem, który pracował, jako wiertacz.

Przed 2 laty mąż Bałdygowej umarł, znalazła się ona w krytycznem położeniu i zalegała w opłacie komornego, wskutek czego w październiku r. b. została wyeksmitowana.

Od tego czasu sypia wraz z dwojgiem dzieci: 12-letnią córką i 15-letnim synem w komórce na podwórzu, strawę zaś gotuje u sąsiadów.

Bałdygowa złożyła podanie do Opieki Społecznej, o udzielenie jej dachu nad głową i czeka cierpliwie, aż przyjdzie na nią kolej. A tymczasem zbliża się zima i w komórce jest coraz chłodniej...

Przed domem Barska 6, należącym do Franciszka Kądziałka, od kilku tygodni leżą na chodniku sprzęty domowe: szafa, 2 łóżka żelazne, siennik, stołek i 2 kubełki, stanowiące **własność** wyeksmitowanego Józefa Jaworskiego, malarza, b. lokatora tego domu. Jaworski zajmował drewnianą przybudówkę od ulicy, która wychodziła poza linję domu, wskutek czego z polecenia policji została rozebrana, a lokator zaś znalazł się na bruku. Kilka dni tułał się na miejscu, wreszcie wyniósł się gdzieś, pozostawiając sprzęty swe na chodniku.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka L. Franka „Na drodze“ z Adwentowiczem w roli głównej.

Z OPERY. Dziś i we wtorek Opera nieczynna.

TEATR NARODOWY gra dziś po raz 140 „Don Juana“ Zorilli z Węgrzynem.

TEATR LETNI gra dziś arcywesołą komedję „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY. Dziś „Nie igra się z miłością“ z Malicką i Węgierką.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie komedja Hemara „Firma“.

TEATR POLSKI. Dziś widowisko Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami“.

TEATR MAŁY. Codziennie sztuka Mirosława Krleży „Baronowa Lenbach“.

TEATR CYGANERJA. Codziennie wielka rewja „Syrena na wędce“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Przebudzenie się wiosny“ Wedekinda.

TEATR „REX“. Ostatnie dni: „100 procent rewji“.

TEATR „ROZMAITOŚCI“. Dziś program na który się składają: 1) groteska satyryczna M. Zoszczenki „Wina i... kara“. 2) „Manekiny szatana“ i na zakończenie farsa J. Feydeau „Synuś dostanie na przeczyszczenie“.

TEATR 8.30. Codziennie polska komedja muzyczna „Yacht miłości“.

„PRASKIE OKO“. Codziennie rewja „Klejnoty Pragi“ z udziałem Lucy Messal.

OPERA KOMICZNA W WARSZAWIE Oboźna 1/3 (Dynasy). Dziś „Camorra“.

TEATR ARTYSTYCZNY. „Italia“. rewja „Chodź na górę“ i film „Złote sidła“.

TEATR POPULARNY (Zamojskiego 20) komedja „Wesoły porucznik“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Być, albo nie być?!“

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna“.

STUDJO TEATRALNE IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK“ Leszczyńskiego.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś wielki program otwarcia, 2 przedstawienia: o g. 4,15 i 8,15 wiecz.

Dziś Pogotowie gazowe — jutro atak

W obronie przed gazam.

O czem wiedzieć powinien każdy mieszkaniec Warszawy

Komisarjat Rządu w Warszawie rozplakatował obwieszczenie o ćwiczeniach z dziedziny obrony przeciwko lotniczo - gazowej (O. P. L.) z udziałem wojska i całej ludności cywilnej w dniach 14 i 15 listopada b. r. Pierwszy dzień ćwiczeń przeznaczony będzie na t. zw. pogotowie O. P. L. i będzie ono polegało na przygotowaniu się do ćwiczeń właściwych, które odbędą się 15-go listopada.

14 LISTOPADA.

W okresie przygotowawczym w każdym domu uruchamia się komitet domowy, złożony z trzech osób. Komitet ten poucza mieszkańców domu o sposobach obrony i organizuje jego mieszkańców. Szczegółowe przepisy zalecają o ile możności zaopatrzenie się w maski gazowe, które można nabyć w sklepie L. O. P. P. przy ul. Świętokrzyskiej 12. Urządzenie przynajmniej jednego pomieszczenia uszczelnionego, celem schronienia się w nie dzieci, starców i innych osób, wymagających opieki, a nie mogących używać masek. Światło elektryczne będzie zgaszone wszędzie, a światło gazowe na ulicach. Wprawdzie gaz świetlny nie będzie wyłączony z mieszkań, jednak wszystkie lampy należy pogasić, a okna przed światłem szczelnie zasłonić. Bez nich nie wolno będzie pod żadnym pozorem zapalać światła w lokalach. Należy zawczasu zaopatrzyć się w świece i lampy naftowe oraz latarki elektryczne do użytku wewnątrz lokalu. Dozorcy domów obowiązani są zgasić światła na klatkach schodowych, w ubikacjach, na podwórzach i w latarce przed bramami. Rozporządzenie zaleca dalej zabezpieczenia szyb od wypadania przy wybuchach petard. Należy je okleić taśmami papierowemi lub płóciennemi nakrzyż w kształcie jednej lub kilku liter X, zależnie od wielkości szyb.

15 listopada

Ćwiczenia właściwe OPL dla ludności stolicy odbędą się dnia 15-go listopada 1933 r. między godz. 9—13 i 20—23. W tych godzinach będą pozorowane naloty samolotów nieprzyjacielskich, bombardujących miasto. Stan pogotowia OPL trwa w tym dniu bez przerwy aż do odwołania nocnego alarmu.

Bombardowanie samolotów będzie pozorowane przy pomocy nieszkodliwych, nieco nieprzyjemnych środków zastępczych, jak naprzykład petardy, dymy, gazy łzawiące, plamy pseudo - iperytowe, sztuczne pożary i t. p. Nie mniej jednak zachowanie się ludności wobec tych środków zastępczych powinno być ściśle takie, jakie miało być w wypadku używania środków rzeczywistych. Wszyscy mieszkańcy zastosować się powinni do niżej podanych zarządzeń.

ALARM LOTNICZY.

a) z chwilą zbliżania się samolotów do Warszawy będzie zarządzony w odpowiednim momencie „Alarm Lotniczy“, sygnalizowany w sposób następujący: zapowiedź przez radjo — „Uwaga alarm lotniczy w Warszawie“ powtarzana kilkakrotnie oraz jednocześnie długi, jednostajny, przez jedną do trzech minut ryk syren i gwizdków fabrycznych, parowozów, statków na Wiśle, trąbek samochodowych, straży ogniowych i t. p. dźwięków.

b) Wieczorem w kilka minut po nadaniu sygnału alarmowego nastąpi automatyczne zgaszenie oświetlenia elektrycznego na ulicach i w lokalach; światło zaś gazowe będzie zgaszone automatycznie tylko na ulicy.

ZGASZENIE ŚWIATEŁ.

Gdzieby automatyczne zgaszenie oświetlenia elektrycznego i gazowego nie nastąpiło, należy natychmiast je zagasić samodzielnie.

ŚWIATŁA ZASTĘPCZE I ZASŁONY.

W lokalach, w których światło z konieczności musi pozostać, należy już od zmierzchu zasłonić szczelnie wszystkie otwory zewnętrzne ciemnemi zasłonami.

RUCH KOŁOWY.

a) Ruch na kolejach państwowych i kolejkach dojazdowych będzie utrzymany. Ruch kołowy na mieście z chwilą alarmu wstrzymuje się (specjalna instrukcja wydana).

W razie zamierzonego wyjazdu z Warszawy koleją lub kolejką zaleca się przybyć na dworzec conajmniej na 2 godziny przed odejściem pociągu.

b) Wszelkie środki lokomocji, które będą uruchomione na mieście w czasie alarmu nocnego, a to tylko za zezwoleniem władz wojska i Komisarjatu Rządu będą miały światła przy swoich pojazdach przykryte zasłonami niebieskiemi.

c) Piesi, których alarm zastanie na ulicy winni podążać do swych mieszkań, względnie mieszkań swoich znajomych, lub w wypadku zbyt wzmożonego ruchu kierować się do najbliższych schronisk dla przechodniów, znajdujących się w bramach niektórych domów, zaopatrzonych w napisy: „Schronisko czasowe dla przechodniów“, (wieczorem miejsca te będą oświetlone czerwonemi lampkami).

WINDY.

Windy muszą być spuszczone nadół i zamknięte.

POMOC LEKARSKA.

Lekarze, zdążający do chorych mają na mieście wolne prawo przejazdu przy zamaskowanem oświetleniu swego pojazdu. Lekarze ci winni mieć przy sobie legitymacje o wykonywaniu swego zawodu.

HANDEL.

Handel winien odbywać się normalnie, na czas jednak alarmu, pracujący personel ma przerwać swe czynności zwykłe i zająć się dopilnowaniem mienia swego zakładu. Na ten czas publiczność znajdująca się w sklepach musi wyjść na ulicę.

SZKOŁY.

powszechne i szkoły wieczorowe zawodowe będą nieczynne.

TEATRY I KINA.

będą czynne normalnie. (Instrukcja specjalna do zarządów teatrów i właścicieli kin została wydana).

WSTĘP DO MIESZKAŃ PRYWATNYCH DLA OBSŁUGI OPL.

Osobom, należącym do organizacji ćwiczeń OPL, wstęp do lokali prywatnych wzbroniony; jednakże, gdyby zaszła tego wyjątkowa konieczność, mogą one wejść, ale w asyście administratora, rządcy lub dozorcy domu, po uprzedniem dokładnem wylegitymowaniu się.

ZACHOWANIE SIĘ PUBLICZNOŚCI.

a) podczas alarmu publiczność powinna zachować jaknajwiększy spokój i ład, oraz wzajemnie sobie dopomagać w razie potrzeby;

b) w każdem pomieszczeniu uszczelnionem winna być jedna osoba, która czuwać będzie nad porządkiem i opiekować się osobami tam się znajdującemi;

c) posiadający maski powinni je mieć przygotowane tak, aby w każdej chwili można je było nałożyć;

d) we wszystkich wypadkach konieczności wezwania jakiegokolwiek pogotowia lub władz bezpieczeństwa, mieszkańcy danego domu winni zwracać się przedewszystkiem do swego komitetu domowego, który żądania te uwzględni.

W czasie alarmu lotniczego i wojskowego NIE WOLNO:

a) przebywać bez koniecznej potrzeby na ulicach, placach, dachach, wieżach i balkonach;

b) otwierać i odsłaniać wieczorem okien, zapalać w miejscach odkrytych zapałek, zapalniczek, lampek różnego rodzaju, latarni, palić papierosów, wzniecać ogni, manipulować przy instalacjach elektrycznych i gazowych, dotykać przewodów elektrycznych itd.

c) zamykać bramy domów, należy je natychmiast tylko przymknąć, aby potrzebujący schronienia mogli tam wejść bez trudności;

d) prowadzić prywatnych rozmów telefonicznych.

Wszyscy winni zachować dyscyplinę. Stan spokoju, ładu, wstrzymanie ruchu, zgaszenie świateł i wszystkie inne zarządzenia, wydane w związku z alarmem, muszą być wykonywane bez żadnego uchybienia aż do jego odwołania.

KONIEC ALARMU.

Z chwilą, gdy nalot zostanie skończony, będzie nadany sygnał przez radjo: „Zakończenie alarmu lotniczego w Warszawie“ oraz zostaną uruchomione środki odwołania alarmu, które były stosowane przy jego nadaniu, tylko dźwięk ich będzie nieciągły, a przerywany.

SUROWE KARY.

Wszelkie wykroczenia przeciw wyżej podanym zarządzeniom, jak też utrudnianie właściwym władzom i organom wykonywania zadań, związanych z obroną przeciwlotniczo-gazową, a w szczególności: a) niepodporządkowanie postanowieniom, zawartym w dziale I i II niniejszego obwieszczenia, oraz b) szerzenie paniki przez rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości o samem ćwiczeniu, szkodach i stratach, wyrządzonych przez nalot, będą karane w trybie postępowania karno - administracyjnego.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sprawa meczu z Niemcami

musi być rozpatrywana tylko pod politycznym kątem widzenia

W ODPOWIEDZI P. ERDMANOWI

P. Z. P. N. sprawę rozstrzygnął. 3 grudnia odbędzie się mecz piłkarski Polski z Niemcami. Ta decyzja jednak **nie załatwia samego problemu.** Nie będę powtarzał zasadniczego stanowiska, jakie w tej sprawie zająłem. Pragnę odpowiedzieć p. **Erdmanowi,** stałemu współpracownikowi **„Przeglądu Sportowego“**, który zamieścił artykuł polemiczny w konkurencyjnem piśmie: **„Raz Dwa Trzy“**. Nie moją rzeczą dociekać, dlaczego się tak stało. Pan **Erdman** polemizuje w oryginalny sposób. **„Afera Lipińskiego“** nie pozwala mu spokojnie spać. Stąd skłonność do reportażu kinowego. Co ma bowiem wspólnego sprawa stosunku Polski sportowej do Niemiec z tem, dla kogo przeznaczona jest **„Sztafeta Robotnicza“**, trudno na jawie odgadnąć. Pragnę atoli uwolnić p. **Erdmana** od przykrych snów i dlatego zapewniam go, że **„Sztafeta“** nie jest tylko przeznaczona dla „Cekawistów“. Jest ona **organem robotniczym** i to jest istotnem, a następnie przeznaczona dla wszystkich robotników. Pozatem podlega kontroli całej opinji publicznej.

TYLKO WZGLĘDY POLITYCZNE DECYDUJĄ O NAWIĄZANIU KONTAKTU Z BERLINEM I MOSKWĄ.

Pan **Erdman** utrzymuje, że tylko jeden motyw, przytoczony przezemnie, nadaje się do rozpatrywania w piśmie sportowem, t. j. ten, który mówi, że **Polska nie ma sportowego interesu w nawiązaniu kontaktu z Niemcami.** Reszta to motywy polityczne. To jednak nie przeszkadza p. **Erdmanowi,** by cały jego artykuł polemiczny obracał się w zagadnieniach, już nietylko czysto politycznych, ale nawet **partyjno - politycznych.** Panie kolego, niepotrzebnie rozwala pan otwarte drzwi. Ja odrazu powiedziałem: czy kto chce, czy nie, **sprawa stosunku naszego do Niemiec musi być rozpatrywana pod politycznym kątem widzenia.** Pisałem o tem na dwa tygodnie przed posiedzeniem zarządu P. Z. P. N., na którem zapadła uchwała odbycia spotkania. P. **Erdman** uznał za właściwe wypowiedzieć swój pogląd dopiero wtedy, kiedy nieoficjalnie było wiadomem o tem, że **M. S. Z. zaleciło wyjazd naszej drużyny.** Pływać z prądem, jest rzemiosłem bardzo łatwem! Szkoda, że p. **Erdman** artykułu swego nie napisał znacznie wcześniej. Szkoda, że o potrzebie nawiązania stosunków sportowych z sowiecką Rosją, przypomniał sobie również dopiero wtedy, kiedy wróble na dachu poczęły śpiewać o tem, że **Polska za namową M. S. Z. postanowiła stosunki te zadzierżgnąć**. To jest bezpieczniejsze, to nikogo nie naraża... Wtedy można drugiemu zarzucić lubowanie się w „sosie pseudo - patrjotycznej tromtadracji“. Tylko proszę odpowiedzieć jasno i bez ogródek: **czy nie polityczne względy zadecydowały o nawiązaniu kontaktu z Rosją, a później z Niemcami?**

CZY JEST DO POMYŚLENIA, BY BEZ ZALECENIA M. S. Z. ODWAŻYŁA SIĘ JAKAKOLWIEKBĄDŹ WŁADZA SPORTOWA W POLSCE ROZMAWIAĆ I TRAKTOWAĆ Z SOWIECKĄ ROSJĄ?

P. Z. P. N. byłby bez nacisku M. S. Z. meczu z Niemcami nie akceptował, choćbyś pan, panie kolego, nie wiem jakie fotomontaże i scenarjusze kinowe w artykułach swych malował? **POLITYKA ZADECYDOWAŁA.**

PIERWSZE POKWITOWANIE NIEMIEC HITLEROWSKICH.

I tutaj tkwi punkt centralny sprawy. **ŻADNE WZGLĘDY SPORTOWE.** To blaga! Dlatego jest jasnem, że mimo mojego „ciętego“ artykułu, berliński **„Blauweiss“** rozegrał zawody z poznańską **Wartą**. Tylko, wie, pan, jak po tym meczu prasa berlińska pisała? Posłuchaj pan:

„Licznie zebrana publiczność na stadjonie, PRZYJĘŁA POZDROWIENIE HITLEROWSKIE Z NIEBYWAŁYM APLAUZEM. BYŁO WIDOCZNEM, IŻ POZNAŃCZYCY CIESZYLI SIĘ, IŻ MOGĄ ZNOWU ZOBACZYĆ BERLIŃCZYKÓW“.

Czy pan rozumie teraz, panie kolego, do czego **Hitlerowi** potrzebre są spotkania sportowe z Polską?

POLACY NA POMORZU CIESZĄ SIĘ Z WIZYTY NIEMCÓW.

Jaka wspaniała odskocznia dla propagandy rewizjonistycznej!

WYWIAD I PROPAGANDA HITLEROWSKA POD PŁASZCZYKIEM SPOTKANIA SPORTOWEGO.

Gdybym posiadał władzę, analogiczną do komisarza **„Tschamer und Osten“**, to, nie — jak pan podrwiwa — „nigdyby noga Niemca nie deptała polskiej trawy“, ale żadnemu wysłannikowi zbirów hitlerowskich nie pozwoliłbym na **bezpłatny wywiad pod płaszczykiem sportowego spotkania**. Żadnemu z nich, nie dałbym sposobność do realizowania hasła, wpajanego w nich przez p. **Tschamera,** który polecił sportowcom w czasie podróży zagranicą, **proklamować politykę wodza brunatnych koszul.**

Niepotrzebnie pan się łudzi, wierząc, że **Hitler** pragnie pokojowo odzyskać Pomorze. **Pan wierzy w to, że bez rozlewu krwi, otrzyma on od Polski korytarz?** Tylko na drodze wojny! A co to ma wspólnego ze sportem. Proszę odpowiedzieć szczerze!

CZY MY NAPRAWDĘ OSIĄGNIEMY JAKIEŚ KORZYŚCI ZE SPOTKANIA Z NIEMCAMI?

Musimy grać z Niemcami — powiada pan dalej — bo się od nich czegoś nauczymy. Są od nas lepsi. **Ależ to nie jest poważny argument.** W takim razie, dlaczego gramy ze słabszymi od siebie. Łotwą, Estonją, Rumunją. Dlaczego nie gramy tylko z silnymi, lepszymi od nas? Anglją, Austrją, Szwajcarją. Względy kasowe? Przytoczyłem fakty: **w Belgji na meczu z Niemcami, zamiast 70 tysięcy, było, dzięki bojkotowi, tylko 6 tysięcy widzów.** Szkoda, że pierwszy nasz mecz z Niemcami nie odbędzie się w Warszawie. Przekonałby się pan naocznie o tych finansowych korzyściach. O moralnych nie chcę wspominać. „Hartujmy nasze ciała, forsujmy wychowanie fizyczne i sport“ — powiada dalej p. **Erdman,** i zdaje mu się, że odkrył Amerykę... Dopiero teraz przy okazji meczu z Niemcami, nagle zaświtały p. **Erdmanowi** te hasła. Na łamach „cekawistycznej“ **„Sztafety“** dawno na ten temat pisywałem. Ale czy to hartowanie ciał możliwem staje się tylko wtedy, gdy rozegramy z Niemcami jeden, lub dwa mecze? Niemcy, odkąd Polska istnieje, nie dały nam dotąd sposobności do spotkań piłkarskich. Czy przez to ucierpiała sprawa wychowania fizycznego i hartowania ciał naszej młodzieży? Czy ucierpiał nasz sport? Nie te czynniki rozstrzygają o problemie wychowania fizycznego. Byłoby bardzo źle, gdyby tak było.

NA PIERWSZE SKINIENIE NIEMIEC JUŻ JESTEŚMY GOTOWI.

Pan **Erdman** również zbyt szybko i z lekkiem sercem przechodzi do porządku nad moralną i prestiżową stroną sprawy nawiązania stosunków sportowych z Niemcami. Pomijam kwestję pierwszorzędnego znaczenia, jak **wyglądamy, skoro na pierwsze żądanie Niemców, odrazu wyciągamy do nich dłoń, mimo, iż oni naszą dłoń, kilkakrotnie do nich skierowywaną, brutalnie odpychali!** Chodzi o rzecz istotniejszą: to wszystko, co się w Niemczech dzieje, te gwałty, mordy, niszczenie kultury, te wszystkie łajdactwa przeciwko ludzkości, stara się p. **Erdman** usprawiedliwić konsekwencjami rewolucji, jaka miała przejść przez Niemcy... „Nie wolno odmawiać podania ręki Niemcom, którzy cel swój i drogi do niego, obierają w odmienny od nas sposób“. To wszystko wypisuje p. **Erdman** na łamach pisma, należącego do tego koncernu, który w dziale politycznym, bije taranem w obłąkańczą politykę i działalność **Hitlera!**

SPRAWA STOSUNKÓW W KRAINIE BRUNATNYCH KOSZUL.

Do mnie ma pan **Erdman** pretensję, że w artykule swoim poruszałem polityczną stronę sprawy. Sam w czasopiśmie sportowem (!) ucieka się już nietylko do wybitnie politycznego, ale pod względem społecznym, bardzo radykalnego chwytu polemicznego. Panie kolego, nie mówmy lepiej w tej chwili o modnych „rewolucjonistach“. To by nas za daleko zaprowadziło. Nie wiadomo na czemby się to skończyło? Ameryka pierwsza wypowiedziała się przeciw urządzeniu Olimpjady w Berlinie i dzisiaj jeszcze stanowisko to podtrzymuje. Za nią poszły inne kulturalne państwa. **Również Polska nie była innego zdania,** jednak z pewnych względów nie chciano się zgodzić na to, by moja rezolucja, zgłoszona w czerwcu b. r. na kongresie prasy międzynarodowej w Warszawie w sprawie przeniesienia siedziby Olimpjady, była rozpatrywana. Nietylko socjaliści i Żydzi! Cały cywilizowany świat tego się domagał. A czynił to demonstracyjnie dla protestu! O tem proszę pamiętać!

Na zjazdach międzynarodowych, **zarówno literaci, jak i dziennikarze, potępili w dosadny sposób szaleństwa i nikczemności hitlerowskie.** Odmówili, podania Niemcom hitlerowskim ręki, w imię najwznioślejszych uczuć i ideałów ludzkich. Odgrodzili się od nowoczesnych Hunnów stanowczo i odważnie! To też przyznaję panu rację, panie kolego, gdy pan pod wpływem solidarności intelektualnej woła: **„Sportowcy wszystkich stron — łączcie się“!** Ale, kto panu powiedział, że sportowcem jest ten, kto morduje innego człowieka, kto hańbi i bezcześci kulturę XX wieku, kto do więzienia pakuje drugiego człowieka za to, że ma odmienne przekonania, i, że „odmiennemi drogami zdąża do celu“? Kto panu powiedział, że sportowcem jest ten, kto drugiego sportowca, dlatego, że jest innej rasy, czy myśli, wyrzuca z organizacji sportowej i skazuje na wygnanie i życie emigracyjne? Kto panu powiedział, że sportowcem jes ten, kto na boisku sportowem, podczas gry w piłkę nożną, na widok polskich urzędników państwowych, śpiewa antypolskie pieśni i prowokuje najświętsze przekonania i uczucia tych, z którymi nagle zachciało mu się zmagać na zielonej murawie?

MECZ Z NIEMCAMI NIE POWINIEN DOJŚĆ DO SKUTKU.

Dziwię się bardzo, że pan tak bez zająknięcia, raptem, zrównywa prawdziwych sportowców-dżentelmenów z chuliganami. To zanadto odważne! Nie życzę panu źle, panie kolego, ale tak dla „czystego sportu“ radziłbym panu przekonać się osobiście o błogosławionych skutkach głoszenia dzisiaj w Niemczech tego hasła, które ja, zwolennik drugiej Międzynarodówki, zbyt cenię i poważam, bym je miał — dla pańskiej pobudliwej fantazji — trawersować na łączność ze sportowcami z pod hitlerowskiej bandyckiej swastyki. Ciekawym bardzo, czy ci „sportowcy“, w obronie których pan tak namiętnie obstajesz, wyciągnęliby pana z obozu koncentracyjnego, lub uwolnili od śmierci „samobójczej“, gdyby pan tam u nich zapragnął głosić tak „humanitarne“ hasła, **jak sportowcy: hitlerowcy, Żydzi, socjaliści i komuniści łączcie się...**

I dlatego, niech mi pan wybaczy, jeśli w przeciwstawieniu do hasła pańskiego, zawołam: **„Ludzie wszystkich krajów — łączcie się i buntujcie przeciwko gwałcicielom sumienia ludzkiego i zbirom niemieckim“!** Proszę, niech pan spróbuje tak zawołać. Panu, panie kolego, zwolennikowi łączenia się wszystkich sportowców, okrzyk taki nie powinien uwięznąć w gardle! Niech się pan nie gniewa za tę małą złośliwość...

MAKSYMILJAN STATTER.

Gimnastyka,

lekkoatletyka, boks dla wszystkich

Uruchomione zostały lekcje **gimnastyki** dla mężczyzn. Lekcje będą się odbywały we wtorki i czwartki w godzinach od 20 — 21, za opłatą miesięczną 1 zł. 50 groszy.

Pozatem, uruchomiono zimową **zaprawę lekkoatletyczną.** Lekcje 2 razy w tygodniu, w godzinach od 19 — 20, wtorki i czwartki; opłata miesięczna 1 zł. 50 gr.

Boks dla początkujących. Żadne przygotowanie nie jest potrzebne.

Nauka boksu będzie prowadzona od najelementarniejszych zasad. Ćwiczenia we wtorki i czwartki od godziny 16 — 18. Pierwszorzędni instruktorzy. Rękawice i przyrządy na miejscu. Opłata za cały kurs 2 zł. 50 gr. (8 tygodni). — Pierwszeństwo mają członkowie klubów robotniczych i bratnich organizacyj. Tem niemniej przyjmowani są również niestowarzyszeni.

Zapisy już przyjmuje I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego, codziennie z wyjątkiem sobót i świąt, w godzinach od 17 — 21.

Infrmacje telef. 2.31.95, Warszawa,— Czerwonego Krzyża 20, „Ateneum“.

Ping—Pong

w klubach robotniczych

SARMATA — SKRA 9:1.

Sekcja Ping - Pongowa R. T. K. S. „Sarmata“ rozpoczęła sezon zimowy rozegraniem spotkania towarzyskiego z R.K.S. Skra z wynikiem 9:1.

Poszczególne gry dały wyniki następujące:

Jezierski (Sarmata) — Dragoniak (Skra) 21:19 — 22:20.

Czerwiński (Sarmata) — Mierzyński (Skra) 21:16 — 21:15.

Banasiewicz (Sarmata) — Janusz (Skra) 23:21 — 21:18.

Sierociński (Sarmata) — Kazaniecki (Skra) 21:16 — 18:21.

Orzechowski (Sarmata) — Stryjek (Skra) 22:20 — 21:15.

WEWNĘTRZNE MISTRZOSTWA R. T. K. S. „SARMATA“.

W dniu 16 b. m. rozpoczynają się wewnętrzne mistrzostwa R.T.K.S. Sarmata w ping-pongu, oraz szachach i warcabach. Kierownictwo sekcji Ping-Ponga spoczywa w energicznych rękach tow. Jezierskiego, zaś sekcją Szachowo-Warcabową kieruje tow. Raciborski.

Czy prenumerujesz „SZTAFETĘ ROBOTNICZĄ“? Jeżeli nie, to uczyń to jaknajprędzej sam, a także namów swoich towarzyszów z klubu, ze związku, z fabryki, z biura.

Miesięczna prenumerata wynosi 80 gr. (wraz z wtorkowym „Robotnikiem“). Po informacje zwracaj się do W.R.S.K.O. w godz. od 18 do 20, prócz sobót i świąt. Telefon 231-95, lub do Administracji „Robotnika“, Warszawa, Warecka 7, telefon 513-80.

Jubileusze sekcji piłki nożnej R. K. S. „Skra“

W niedzielę ubiegłą sekcja piłki nożnej warszawskiej „Skry“ obchodziła bardzo ważne jubileusze, a mianowicie jej drużyny I i II obchodziły jubileusze 400-nych meczów.

Wyniki były następujące:

Skra I — Drukarz 3:1 (0:0). Kompletna przewaga Skry przez cały prawie czas trwania meczu; dochodziło nawet do okresów bezapelacyjnego gniecenia „Drukarza“. W I-szej połowie jednak atak Skry nie potrafił sobie znaleźć skutecznej drogi do bramki przeciwnika Po przerwie padają kolejno 3 bramki strzelone przez tow. Grabiańskiego, Smosarskiego II i Więckowskiego II. Dla „Drukarza“ jedyną bramkę uzyskała... także „Skra“.

Na meczu tym jeszcze jeden jubileusz obchodził tow. Kwiatkowski, który grał 333-ny mecz.

Swój 400-ny mecz II-ga drużyna Skry niestety przegrała.

Reduta — Skra II 4:2 (2:0). Reduta była drużyną lepszą i zupełnie zasłużenie zwyciężyła.

SKRA II b — DRUKARZ II 4:2.

Kronika zagraniczna

sportu robotniczego

Kongres Międzynarodówki Sportowej na wniosek Austrji, nie odbędzie się w Sztokholmie, jak zrazu postanowiono, lecz w Wiedniu lub w Pradze. Zadecydowały o tem względy finansowe.

***

Ameryka przeciw odbyciu Olimpjady w Berlinie. Amerykański (mieszczański) wydział olimpijski rozpatrywał postulaty „Żydowskiego kongresu zjednoczonych państw“ i doszedł do przekonania, że raczej zrezygnuje z obesłania Olimpjady w roku 1936, niż miałby urazić amerykańskie sfery żydowskie.

***

Gruba Berta niemiecka jako wychowawczyni młodzieży niemieckiej. W Berlinie, obok domu wychowawczego, wystawiono na pokaz młodzieży sportowej znaną z wojny światowej 42 centymetrową armatę „grubą Bertę“. Na tym przykładzie ma ona kształcić ducha sportowego. (P. Erdmanowi do wiadomości! Niech żyje solidarność sportowa!).

***

Litwa. Represje nie ustają. Mimo to robotniczy ruch sportowy silnie się rozwija. Założony w roku 1921 może on dzisiaj pochwalić się szeregiem zdobyczy we wszystkich dziedzinach sportu. W czerwcu r. 1934 odbędzie się kongres tamtejszego związku.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7